Głos Nauczycielski

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 49 WARSZAWA, 7 GRUDNIA 1952 R. CENA GR 25

W NUMERZE:

Aby czasopisma pedagogiczne lepiej spełniały swą rolę

Do walki o lepsze wyniki nauczania

Własnymi siłami

O I i II konkursie prac szkolnych kółek technicznych

Ważny środek kształcenia politechnicznego

O pochodzeniu człowieka

Gdy GS dba jedynie o zyski

Walka o pokój to walka o niepodległość

W wielkiej sali Rady Państwa obecni byli 30 listopada delegaci ze wszystkich stron kraju. Ludzie różnych zawodów, różnego wieku, partyjni i bezpartyjni, wierzący i niewierzący — przedstawiciele wszystkich warstw narodu na II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju.

I tak samo różni ludzie zabierali głos w dyskusji. Siwowłosa nauczycielka z Krakowa — Joanna Wierzbińska — opowiadała o swej wieloletniej pracy wychowawczej. Bezpartyjna chłopka — Janina Mazur, sołtys wsi Bronisławów, poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — opowiadała o swym życiu, prostym życiu ubogiej, niewykształconej wiejskiej kobiety. Profesor Politechniki Gdańskiej — Romuald Cebertowicz — mówił, o zagadnieniach rozwoju nauki. O pracy murarza, o tysiącach robotników Nowej Huty opowiadał młody nowohutnicki murarz — Roman Kosiorowski. O pracy i dążeniach ludzi wierzących mówił ks. Żywczyński z Krakowa. O postawie i pragnieniach młodej gwardii budowniczych socjalizmu mówił przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Stanisław Nowocień.

I choć nad różnymi, zdawałoby się, problemami toczyła się dyskusja, choć z różnych czasem pozycji występowali delegaci — treść i wymowa obrad Kongresu, pozostała w pamięci jednolitym, wyrazistym obrazem: obrazem jednomyślności narodu polskiego w walce o wielką, wspólną sprawę — o pokój.

O tak silnej i nigdy dotąd jednomyślności narodu polskiego w podstawowych zagadnieniach walki o pokój, walki o niepodległość i rozkwit ojczyzny mówił w swym referacie nowowybrany przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju literat — Jarosław Iwaszkiewicz. I tak szerokim, jak nigdy dotąd zasięgu i rozmachu ruchu pokoju w Polsce mówił skład delegacji Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju na Kongres Pokoju w Wiedniu, delegacji obejmującej 32 naukowców i robotników, artystów i literatów, działaczy politycznych i przodowników pracy.

Czyż można się dziwić tej jednomyślności narodu polskiego, czyż można się dziwić jego zwartości w walce o najświętszą sprawę?

Są rzeczy, są uczucia i pragnienia wspólne każdemu człowiekowi, który ma ludzkie cechy... „Wszędzie tak samo — mówił w swym referacie Jarosław Iwaszkiewicz — matka wyprawia rano dziecko do szkoły, wszędzie tak samo dziewczyna płacze, gdy jej chłopiec idzie do wojska"... Wszędzie tak samo ludzie pragną żyć normalnym, ludzkim życiem bez lęku przed niespodziewaną śmiercią, kalectwem, tułaczką... Wszędzie tak samo ludzie — miliony zwykłych ludzi — pragną pokoju. I dlatego nie ma w naszym kraju, tak jak nie ma na całym świecie uczciwego człowieka, który nie podpisałby się pod rezolucją, uchwaloną przez nasz Kongres: **„Chcemy współdziałać ze wszystkimi ludźmi wszystkich krajów, którzy pragną powstrzymania wojny i utrwalenia pokoju, którzy pragną, by stosunki między państwami, niezależnie od ich ustrojów, były oparte na zasadach pokojowej współpracy, poszanowania suwerenności i równouprawnienia".**

Są rzeczy, są uczucia i pragnienia, wspólne i drogie wszystkim Polakom kochającym swoją ojczyznę, pragnącym szczęścia narodu. Stare mury Krakowa i piękno warszawskiego placu Konstytucji... Jasne hale nowoczesnych fabryk - gigantów i szeroki ślad traktora na żyznych polach polskiej wsi... Duma z wzrastającej potęgi gospodarczej naszego kraju i radość ze szczęśliwego życia polskiej młodzieży...

Wojna, którą przygotowują amerykańscy imperialiści, wymierzona jest przeciwko temu, co stanowi treść i radość życia, ukochanie każdego człowieka w ludowej Polsce. Wymierzona jest przeciw życiu i niepodległości naszego narodu. Rezolucja Kongresu mówi: **„Walka o niepodległość jest dzisiaj walką o pokój. Walka o pokój jest walką o niepodległość".** Ruch obrońców pokoju — to ruch, który mobilizuje miliony ludzi ze wszystkich krańców ziemi do walki przeciw wojnie. Ruch, który stanowi olbrzymią materialną siłę, zdolną przeciwstawić się wysiłkom podżegaczy wojennych dążących do rozpętania nowej wojny. Ruch, który wskazuje konkretne środki utrwalenia pokoju, zabezpieczenia i naszej niepodległości. I dlatego, czyż może być Polak-patriota, który nie podpisałby się pod żądaniami wysuwanymi przez Kongres, żądaniami obrońców pokoju? Żądaniami zakazu propagandy wojennej, zaprzestania wojny w Korei, zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, demokratycznymi Niemcami... Żądaniami zakazu broni atomowej, redukcji zbrojeń wielkich mocarstw: zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami...

Czyż może w tej walce o ludzkie życie, w walce o pokój zabraknąć nas — nauczycieli, którzy realizują najpiękniejsze zadanie — wychowywania młodego pokolenia na budowniczych socjalizmu?

Wśród delegatów na Kongres znajdowało się szczególnie dużo nauczycieli. Nie było delegacji wojewódzkiej, w której składzie nie znajdowałoby się kilku nauczycieli.

Rozmawiamy w czasie przerwy z delegatem ziemi wrocławskiej — **Julianem Jungerem — kierownikiem szkoły w Piławie Górnej,** pow. **Dzierżoniów...** Został on wybrany delegatem na Kongres w Warszawie przez powiatową konferencję obrońców pokoju. Został wybrany, bo wszyscy mieszkańcy powiatu znają go jako aktywnego, ofiarnego działacza ruchu pokoju.

Słuchamy wypowiedzi siwowłosej **nauczycielki z Krakowa — Joanny Wierzbińskiej.** Z młodzieńczą radością i entuzjazmem opowiada o swych wychowankach, o ich udziale w pracy dla ojczyzny, o zobowiązaniach podjętych przez młodzież Krakowa dla uczczenia Kongresu — zobowiązaniach wzięcia udziału w wykopkach, o gazetkach ściennych wykonanych przez młodzież jej szkoły w związku z Kongresem.

„Ten Kongres pomoże mi jeszcze bardziej przepoić pracę wychowawczą treścią walki o pokój" — mówi mi na zakończenie rozmowy kol. Juhger. To znaczy, że jeszcze silniej troszczyć się będzie o to, by lekcje w szkole podnosiły świadomość młodzieży, uczyły ją lepiej i pełniej kochać ojczyznę, wzmagały gorącą wolę udziału w walce o pokój.

„Ten Kongres pomoże mi — mówi — przejść do natarcia". Tak — po zakończeniu Kongresu Polskiego, w obliczu Wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju cały naród polski „przechodzi do natarcia". To znaczy — do jeszcze wydajniejszej pracy nad umacnianiem i rozszerzeniem sił Polski Ludowej, stanowiącej u boku potężnego Związku Radzieckiego mocne ogniwo sił pokoju. To znaczy — dla nas nauczycieli — walkę o wychowanie każdego chłopca, każdej dziewczyny na niezłomnych bojowników o niepodległość i siłę ojczyzny, o pokojowe życie narodów. Tak, by polska delegacja zameldować mogła Kongresowi Narodów: **Naród polski, zjednoczony i zwarty jak nigdy dotąd, silny i budujący szczęśliwe życie, gotów jest do największych wysiłków dla obrony pokoju, dla obrony pokojowego życia wszystkich narodów. Naród polski wnosi do międzynarodowego ruchu pokoju potężny wkład swej twórczej pracy, potężny wkład swego entuzjazmu i woli.**

S. G.

Przed Kongresem Narodów w Wiedniu

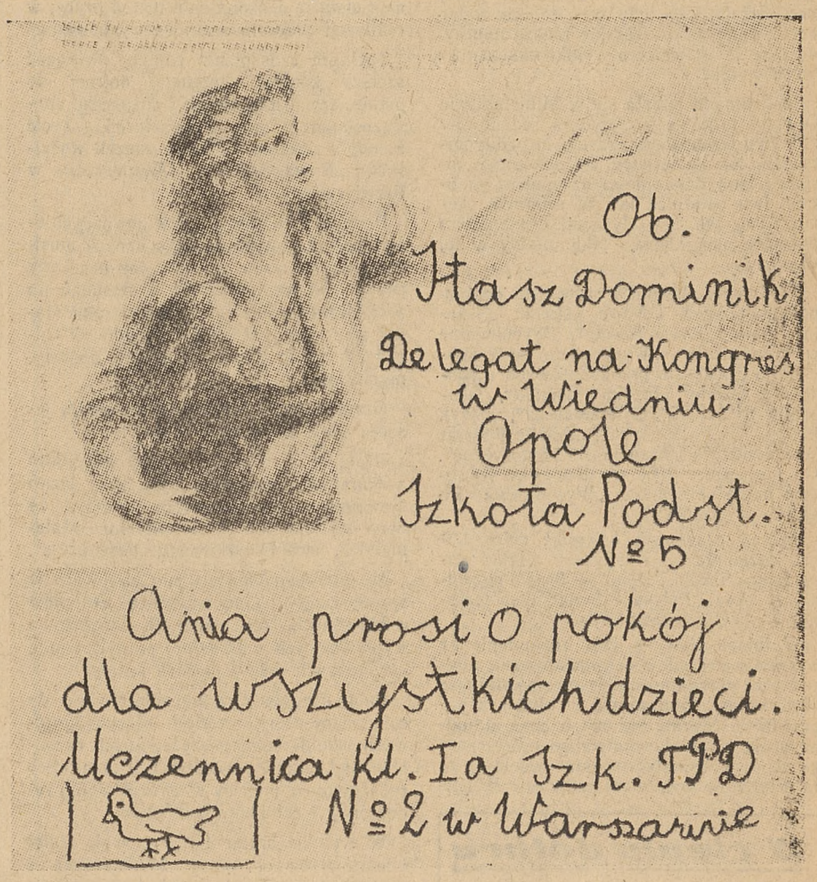

W związku z Kongresem Narodów w Wiedniu, który się odbędzie 12 grudnia 1952 r. dziatwa szkolna nadsyła listy do delegatów na Kongres...

REZOLUCJA II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju

Wolny i niepodległy naród polski z radością wita Kongres Narodów, który 12 grudnia rozpocznie się w Wiedniu. Kongres ten wyrazi nadzieje i tęsknoty, którymi żyje ludzkość oraz znajdzie konkretne środki walki przeciwko garstce zbrodniarzy i szaleńców, którzy rozpętać pragną nową pożogę wojenną.

Naród nasz zjednoczony jest w swym niezłomnym dążeniu do utrzymania i utrwalenia pokoju. Swoją wolę pokoju dowiódł odbudową zniszczonego kraju, utworzeniem Frontu Narodowego i dał jej również wyraz w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Nasze pokolenie zaznało cierpień wojny w przeszłości i dlatego silna jest nasza wola pokojowej odbudowy, silne jest nasze postanowienie, by młode pokolenie zaznało radości i szczęścia, jakie daje pokój i rozkwit Ojczyzny.

Bolesław Bierut wyraził myśli i uczucia wszystkich Polaków w słowach:

„Naród polski jest dziś czynnym współuczestnikiem najpotężniejszego ruchu obrońców pokoju, który ogarnia swym zasięgiem olbrzymią większość ludzkości. Naród polski szczyci się dziś niezłomnym przymierzem i przyjaźnią z narodami wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Nigdy w swych dziejach Ojczyzna nasza nie była tak jak dziś potężnie i niezawodnie sprzymierzona z najbardziej postępowymi siłami świata, broniącymi nowych zasad pokojowego współżycia międzynarodowego, szczerej współpracy, całkowitego równouprawnienia, wzajemnego poszanowania i braterskiej pomocy".

W przededniu Kongresu Narodów, na który naród polski wybrał swoją delegację, oświadczamy:

Chcemy współdziałać ze wszystkimi ludźmi wszystkich krajów, którzy pragną powstrzymania wojny i utrwalenia pokoju, którzy pragną, by stosunki między państwami, niezależnie od ich ustrojów, były oparte na zasadach pokojowej współpracy, poszanowania, suwerenności i równouprawnienia; zwalczać będziemy oszustwa i fałsze propagandy wojennej, która usiłuje omotać narody siecią kłamstw i rozpętać nową wojnę;

walczyć będziemy o zakaz propagandy wojennej i zakaz szerzenia nienawiści między narodami;

walczyć będziemy o pokój w Korei, o natychmiastowe przerwanie działań wojennych w tym bohaterskim i nieszczęśliwym kraju, o wycofanie wszystkich wojsk obcych i o to, by naród koreański stanowił sam o swoich losach;

walczyć będziemy przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeciwko wskrzeszaniu faszystowskiego Wehrmachtu i przeciwko powrotowi do władzy hitlerowskich zbrodniarzy;

popierać będziemy słuszne dążenia narodu niemieckiego do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami zjednoczonymi, demokratycznymi i pokojowymi;

walczyć będziemy o wprowadzenie zakazu broni atomowej i bakteriologicznej;

walczyć będziemy o redukcję zbrojeń wielkich mocarstw;

walczyć będziemy o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Naród nasz, który tylokrotnie walczył „za wolność waszą i naszą", dziś wolny i niepodległy, popiera w imię pokoju ludy świata walczące o swe wyzwolenie.

Walka o niepodległość jest dzisiaj walką o pokój.

Walka o pokój jest walką o niepodległość.

Naród nasz jednolity i zwarty umacnia swą niepodległość, skupia wszystkie swe siły wokół władzy ludowej, rozbija i niweczy knowania wrogów Polski, zdrajców i obcych najmitów, realizuje plan 6-letni, realizuje wielki program pokoju — program Frontu Narodowego.

W imię tych idei, zgodnych z najżywotniejszymi interesami narodu polskiego i całej ludzkości, wzywamy wszystkich Polaków pod sztandary obrońców pokoju.

Klęska wrogom pokoju. Klęska podżegaczom wojennym.

Niech żyje pokój między narodami.

Skład nowowybranego Prezydium PKOP

Przewodniczący — **Jarosław Iwaszkiewicz** — literat,

Członkowie Prezydium:

Jerzy Andrzejewski — literat,

Ryszard Deperasiński — sekretarz PKOP,

Ostap Dłuski — członek Światowej Rady Pokoju,

Helena Dworakowska — sekretarz Zarządu Głównego Ligi Kobiet,

Władysław Góralski — działacz społeczny,

Dominik Horodyński — publicysta, działacz katolicki,

Leopold Infeld — profesor, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju,

Kazimierz Kuratowski — profesor U. W.,

Wiktor Kłosiewicz — przewodniczący CRZZ, członek Światowej Rady Pokoju,

Leon Kruczkowski — literat, członek Światowej Rady Pokoju,

Wojciech Kętrzyński — działacz katolicki,

Stanisław Kulczyński — profesor Uniw. Wrocławskiego,

Alfred Krygier — dyrektor admin. Instytutu Matematycznego,

Marcin Kacprzak — profesor Akademii Med. w W-wie,

Maria Maniakówna — działaczka ZSL,

Janina Mazur — chłopka z woj. lubelskiego,

Józef Markow — murarz z Warszawy,

Józef Ozga-Michalski — przewodniczący ZG Związku Samopomocy Chłopskiej,

Edmund Osmańczyk — literat,

Andrzej Panufnik — kompozytor,

Tadeusz Strzałkowski — sekretarz ZG ZMP,

Zygmunt Skibniewski — architekt,

Artur Starewicz — działacz społeczny,

Stanisław Trepczyński — prawnik, sekretarz PKOP,

Zofia Wasilkowska — wiceprzewodnicząca Ligi Kobiet, członek Światowej Rady Pokoju,

Witold Wierzbicki — profesor Politechniki Warszawskiej, wiceprezes PAN, prezes NOT,

Jan Zachwatowicz — profesor Politechniki Warszawskiej, literat,

Wojciech Żukrowski — literat.

List nauczycieli radzieckich do nauczycielstwa polskiego

Komitet Centralny Związku Zawodowego Pracowników Początkowej i Średniej Szkoły RSFRR

L. 22 11/52. 6 listopada 1952

Polska, Warszawa

Zarząd Główny Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego

Do Przewodniczącego, tow. Kuroczko

DROGI TOWARZYSZU!

Prosimy przekazać nauczycielstwu polskiemu serdeczne podziękowanie za nadesłany list z okazji Ogólnokrajowej Narady Przodujących Nauczycieli.

Cieszymy się szczerze z tego, że nasze doświadczenia pomagają Wam w osiąganiu coraz lepszych wyników pracy.

Przed nami, nauczycielami radzieckimi, stanęły obecnie nowe ważne zadania.

Pracując uporczywie w dalszym ciągu nad podniesieniem poziomu nauczania i wychowania młodzieży, musimy utrwalić osiągnięcia szkoły siedmioklasowej i przygotować w najbliższych latach warunki dla pełnej realizacji w całym kraju powszechności nauczania w zakresie szkoły średniej.

W dyrektywach XIX Zjazdu KPZR w sprawie piątego planu pięcioletniego rozwoju gospodarki narodowej ZSRR jest mowa o konieczności

„przystąpienia do realizacji politechnicznego nauczania w szkole średniej i podjęcia kroków niezbędnych dla przejścia do ogólnego nauczania politechnicznego".

W naszych miastach budowane są wysokościowce, które przekazuje się do użytku ludzi pracy; budowane są piękne jasne i przestronne szkoły, w których uczą się miliony dzieci radzieckiego świata pracy. Nie ma w naszym kraju takiego zakątka, w którym by nie było siedmioklasowej lub średniej szkoły, a wkrótce cały nasz kraj pokryje się siecią średnich szkół dziesięcioklasowych.

Nasza partia komunistyczna, nasz rząd nie szczędzą środków na oświatę; wydatki na ten cel zwiększyły się z 22,5 miliarda rubli w 1940 r. na 57,3 miliarda rubli w 1951 roku, tj. więcej niż 2,5 raza.

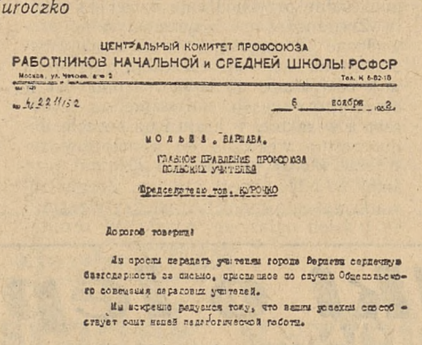
ЦЕНТРАЛЬНЫЙ КОМИТЕТ ПРОФСОЮЗА
РАБОТНИКОВ НАЧАЛЬНОЙ и СРЕДНЕЙ ШКОЛЫ РСФСР

Москва, ул. Чехова, д. № 2 Тел. К 6-52-10

№ 22 11/52 6 ноября 1952

МОЛЬВЕ, ВАРШАВА.

ГЛАВНОЕ ПРАВЛЕНИЕ ПРОФСОЮЗА ПОЛЬСКИХ УЧИТЕЛЕЙ

Председателю тов. К. КУРОЧКО

Дорогой товарищ!

От имени учителей города Варшавы сердечную благодарность за письмо, присланное по случаю Общепольского совещания передовых учителей.

Мы искренне радуемся тому, что ваши успехи способствуют опыт нашей педагогической работы.

W roku bieżącym wyasygnowano na oświatę 60 miliardów rubli; w ostatnich tylko latach wybudowano 23500 szkół. Liczba uczących się w obecnej chwili w ZSRR wynosi 57 milionów osób, tj. prawie o 8 milionów więcej aniżeli w roku 1940. Liczba uczniów w kl. V—X zwiększyła się w okresie od 1940 do 1951 roku o 25%. Liczba uczniów w technikum i innych średnich szkołach zawodowych wzrosła w tym okresie o 40%.

Wszystkie te cyfry świadczą o wielkiej trosce naszego państwa o podwyższenie poziomu kulturalnego całej ludności naszego kraju.

Na tę troskę partii i rządu o podniesienie poziomu kulturalnego naszego narodu my, nauczyciele radzieccy, odpowiadamy wzmożeniem twórczej inicjatywy, udoskonaleniem jakości wychowania naszych dzieci.

Jesteśmy zdecydowani wykonać zadania postawione przed nami przez partię i naród i dołożymy wszelkich starań, aby je wykonać.

Szczerze dziękujemy za Wasze braterskie pozdrowienia z okazji zwołania XIX Zjazdu naszej komunistycznej partii i życzymy wielkich osiągnięć w Waszej szlachetnej pracy pedagogicznej.

Przewodniczący Komitetu Centralnego i Związku Zawodowego

J. GRIWKOW

Szkoły wykorzystują dorobek I sesji Sejmu w pracy dydaktyczno-wychowawczej

HISTORYCZNE dni sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odbiły się szerokim echem w naszych szkołach. Słuchając relacji radiowych z przebiegu obrad Sejmu, czytając przemówienia Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta i innych czołowych działaczy sejmowych, nauczyciele dostrzegli w dorobku I sesji sejmowej bogaty materiał wychowawczy, który postanowili wykorzystać w swej pracy pedagogicznej. W wielu szkołach na apelach porannych informowano młodzież o przebiegu prac sejmowych, a na dalszym etapie przystąpiono do analizowania dorobku sesji zarówno na lekcjach, jak i w pracach pozalekcyjnych.

NA otwarcie I sesji sejmowej — pisze kol. *M. Rafiński* — wszyscy w Technikum Handlowo - gastronomicznym w Gnieźnie czekali z niecierpliwością. Wszyscy, to znaczy zarówno my — nauczyciele — jak i młodzież naszej szkoły. Aby jak najsprawniej i najlepiej zorganizować informację polityczną w szkole, utworzyliśmy pogotowie służby informacyjnej w naszym szkolnym radiowęźle. Cała młodzież i grono nauczycielskie na specjalnej masówce wysłuchało transmisji z uroczystości otwarcia obrad sejmowych. W ciągu wszystkich dni trwania sesji, na wszystkich przerwach, radiowęzeł nasz nadawał komunikaty o przebiegu obrad z sali sejmowej. Wielki entuzjazm młodzieży i nauczycieli wywołał komunikat o wyborze na Prezesa Rady Ministrów ukochanego nauczyciela, troskliwego opiekuna młodzieży — Bolesława Bieruta. Znajomość prac Sejmu pogłębiano na wszystkich lekcjach nauki o Konstytucji i historii przez wprowadzone codzienne prasówki. Zdawaliśmy jednak sobie sprawę z tego, że informowanie młodzieży o przebiegu obrad w trakcie trwania sesji to dopiero wstępne zadania. Aby obmyślić dalszą pracę w tej dziedzinie zwołaliśmy specjalną naradę produkcyjną ZOZ, na której przedyskutowaliśmy zasadnicze kierunki naszej pracy wychowawczej związanej z I sesją Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W wyniku dyskusji na naradzie wyłoniły się dwa główne zadania: 1. zapoznać uczniów z sylwetkami ludzi zasiadających w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Radzie Państwa i Radzie Ministrów, 2) zapoznać młodzież z politycznym znaczeniem ustaw i uchwał podjętych na I sesji. W celu realizacji pierwszego zadania na lekcjach historii i nauki o Konstytucji omówiono skład osobowy Sejmu, Rady Państwa i Rządu wykazując raz jeszcze, że rząd ten jest prawdziwym i rzeczywistym przedstawicielstwem narodu, składa się bowiem z samych ludzi pracy. Są to ponadto ludzie najlepsi, najbardziej zasłużeni dla Ojczyzny. Fakt, że na ich czele stoi Bolesław Bierut, daje rękojmię, że wielkie i trudne zadania, wytyczone przez Program Frontu Narodowego, zostaną zaszczytnie wykonane. Aby zbliżyć do uczniów przedstawicieli naszego Sejmu ,zaprosiliśmy na wieczór świetliccwy ob. Jazdończyka, posła na Sejm, który opowiedział młodzieży o swych wrażeniach z I sesji.

Szczególną uwagę zwróciliśmy na wielką odpowiedzialność i najpoważniejsze obowiązki, jakie przypadły w udziale Prezesowi Rady Ministrów Bolesławowi Bierutowi, który stanął na czele Rządu. Pogłębieniu znajomości wielkiej roli i trudnych zadań Bolesława Bieruta w nowym rządzie poświęciliśmy specjalny wieczór świetlicowy, na którym wygłoszono pogadankę na temat: „Ster Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej spoczywa w pewnych i wypróbowanych rękach Bolesława Bieruta", oraz zorganizowaliśmy wieczór pieśni i poezji poświęconej wielkiemu budowniczemu Polski Ludowej".

W OLSZTYŃSKIM liceum pedagogicznym — pisze kol. T. Ruczyński — w dniu rozpoczęcia obrad przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odbył się uroczysty apel, na którym młodzież wysłuchała krótkiego przemówienia dyrektora i pogadanki ucznia-przodownika pracy z klasy IV o zaczynającej w tym dniu sesji sejmowej. Na następnym apelu młodzież zapoznała się z przemówieniem posła ziemi warmińskiej, chłopa ze wsi Wierzkuby, ob. Augusta Rogali, który zapewnił, że Ziemie Odzyskane raz na zawsze wróciły do macierzy i że każdy ich mieszkaniec jest gotów do ich ofiarnej obrony przed wszelkimi zakusami imperialistów anglo-amerykańskich i neohitlerowców z Bonn.

Problem I sesji sejmowej stanął także na lekcjach nauki o Konstytucji, historii i jęz. polskiego. Tak np. kol. Sempioł, nauczyciel nauki o Konstytucji, przeanalizował na lekcji pracę Sejmu na I sesji z punktu widzenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wskazując na ścisłe przestrzeganie zasad konstytucyjnych i zgodność poczynań Sejmu z ustawą zasadniczą Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Kol. Sempioł przeciwstawił na tej lekcji nasz Sejm sejmom Polski sanacyjnej, które dowolnie naginały i gwałciły prawa Konstytucji. Przeciwstawienie to wykazało raz jeszcze głęboko demokratyczny charakter Sejmu i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dla których prawa zawarte z woli ludu w Konstytucji są nienaruszalną i główną wytyczną działania.

Spośród prac kółek przedmiotowych poświęconych tematycznie I sesji sejmowej należy podkreślić działalność kółka historycznego ,które kolektywnie opracowuje dwa albumy „Ludzie Sejmu i Rządu Rzeczypospolitej Ludowej" i „Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w obrazach". Wielką uwagę zwrócili nauczyciele tej szkoły na wyjaśnienie młodzieży głęboko wychowawczego sensu ustawy o amnestii. Fakt, że pierwszą ustawą nowego Sejmu było przebaczenie win tym, którzy za podszeptem wroga i na skutek własnej słabości wystąpili przeciw praworządności ludowej — świadczy o wielkiej sile naszej Ojczyzny. Podkreślono także, iż szczególnie wielką troską ustawa amnestyjna okazała ukaranej młodzieży, której umożliwiła powrót na uczciwą drogę pracy i życia dla dobra całego społeczeństwa.

KOMUNIKAT o feriach zimowych

Uczniowie podstawowych i średnich szkół ogólnokształcących rozpoczynają w tym roku ferie zimowe 23 grudnia br. Nauka w szkołach rozpocznie się po przerwie 8 stycznia 1953 roku.

Ferie zimowe w szkołach wyższych, podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego, rozpoczynają się 23 bm. i będą trwały do 27 grudnia br. włącznie.

Aby czasopisma pedagogiczne lepiej spełniały swą rolę

Poważną pomocą w pracy nauczyciela, w walce o wysokie wyniki nauczania i wychowania winny być czasopisma pedagogiczne. W czasopismach tych powinien nauczyciel znaleźć materiał poszerzający i pogłębiający jego wiedzę i przygotowanie pedagogiczne, wskazówki do łączenia ważnych i aktualnych zagadnień politycznych z codzienną pracą dydaktyczną, przykłady rozwiązywania trudniejszych partii materiału programowego, metody doskonalenia swej pracy, wykorzystanie doświadczeń przodujących nauczycieli.

Czy czasopisma pedagogiczne spełniały dotychczas tę rolę, czy były one odpowiednio redagowane, aby stać się mogły ważnym i przydatnym instrumentem w pracy nauczyciela, czy były one dobrze wykorzystywane przez szerokie rzesze nauczycielskie w ich walce o wyniki nauczania i wychowania?

13 listopada odbyła się w Ministerstwie Oświaty krajowa konferencja redaktorów i aktywu terenowego czasopism pedagogicznych. Na konferencji tej dokonana została ocena działalności czasopism za okres dwu ostatnich lat. W referacie oceniającym, jak i w dyskusji stwierdzono poważne osiągnięcia, jakie mamy w tej dziedzinie.

Wydajemy obecnie 5 czasopism ogólnopadagogicznych („Nowa Szkoła", „Szkoła i Dom", „Życie Szkoły", „Wychowanie w Przedszkolu", „Wychowanie w Zespole") i 8 czasopism przedmiotowych („Biologia w Szkole", „Fizyka i Chemia", „Geografia w Szkole", „Matematyka", „Język Rosyjski", „Polonistyka", „Polska i Świat Współczesny", „Wiadomości Historyczne". Od 1 stycznia 1953 r. ukazywać się będzie nowe czasopismo „Wychowanie Fizyczne w Szkole".

Nakład czasopism osiągnął cyfrę 170 tys. egzemplarzy. Najwyższy nakład posiadają: „Szkoła i Dom" — 36 000 egzemplarzy oraz „Polska i Świat Współczesny" — 19 000 egzemplarzy.

W latach 1951 — 1952 równolegle ze wzrostem nakładów czasopism rosła również i ich przydatność. Czasopisma stały się bardziej mobilizujące niż w okresach poprzednich. Starały się one wiązać aktualne problemy budownictwa socjalistycznego z pracą dydaktyczną nauczyciela (wiele artykułów w „Polsce i Świecie Współczesnym", w „Biologii w Szkole", w „Wiadomościach Historycznych", w „Matematyce", „Fizyce i Chemii").

Czasopisma takie, jak „Nowa Szkoła", „Wychowanie w Zespole", podjęły pracę z zakresu marksistowskiej teorii pedagogicznej, dostarczyły kilka opracowań postępowych tradycji pedagogiki w Polsce. Wszystkie czasopisma starały się udostępnić szkołom osiągnięcia pedagogiki radzieckiej. Miesięcznik „Szkoła i Dom" — podjął wielką i trudną akcję pedagogizacji rodziców. W działach metodycznych czasopism można znaleźć obecnie znacznie więcej materiału pomagającego nauczycielom w doskonaleniu metod pracy, w realizacji celów nauczania i wychowania.

Niektóre czasopisma zdołały nawiązać szerszy kontakt z terenem, dotrzeć do przodujących nauczycieli i rozpocząć upowszechnianie ich doświadczeń („Życie Szkoły", „Szkoła i Dom", „Język Rosyjski", „Nowa Szkoła", „Wychowanie w Przedszkolu").

Pomimo tych niewątpliwie poważnych osiągnięć czasopism pedagogicznych musimy postawić sobie pytanie, czy uzyskany postęp jest wystarczający w stosunku do potrzeb naszej szkoły, do zadań, jakie stawia nauczycielowi Państwo Ludowe? Odpowiedź na to pytanie musi być, niestety, negatywna.

Czasopisma pedagogiczne posiadają jeszcze wiele poważnych braków.

Braki te wypływają przede wszystkim z tego, że czasopisma były zbyt luźno związane z Ministerstwem Oświaty, że były one, jak stwierdza redaktor „Matematyki", prof. Iwaszkiewicz, „bezpańskie".

Ministerstwo Oświaty nie kierowało w sposób ciągły i planowy pracą zespołów redakcyjnych, nie podawało wytycznych wypływających z aktualnej polityki władz oświatowych oraz z potrzeb szkoły.

Rola Ministerstwa ograniczała się do zorganizowania doraźnych odpraw krajowych i konferencji poszczególnych czasopism, udziału w posiedzeniach komitetów redakcyjnych, pomocy w wyszukiwaniu redaktorów i członków komitetów.

W wyniku braku tej planowej, stałej i koordynowanej pracy Ministerstwa z czasopismami każde z nich rozwijało się zasadniczo według własnych koncepcji.

Wskutek tego nie było ani więzi, ani też współpracy między poszczególnymi czasopismami. Czasopisma nie mogły w takiej sytuacji dzielić się swymi doświadczeniami, uzupełniać w pewnych problemach oraz koncentrować uwagi na zasadniczych zagadnieniach i działać w niektórych wypadkach metodą „uderzeniową". Wagę zagadnienia czasopism pedagogicznych i ich rolę w podniesieniu poziomu pracy dydaktyczno - wychowawczej szkoły zrozumiał Centralny Ośrodek Doskonalenia Kadr Oświatowych. Na kilkunastu krajowych naradach aktywu terenowego poszczególnych czasopism, organizowanych przez CODKO, omawiany był problem ulepszenia pracy czasopism i zwiększenia ich przydatności w pracy nauczyciela. Na zagadnienie wykorzystania czasopism przez zespoły metodyczne, kierowników szkół, wychowawców i nauczycieli przedmiotów zwracano uwagę w programach kursów wakacyjnych i kursów śródrocznych oraz w instruktażu wydawanym przez CODKO.

Nie zdołano jednak dotychczas połączyć należycie pracy czasopism pedagogicznych z rozbudowanym u nas na wielką skalę systemem ośrodków doskonalenia kadr. Na problem ten zwraca uwagę dyrektor WODKO w woj. łódzkim, kol. Bieda:

„Czasopisma pedagogiczne winny prowadzić tę samą linię dydaktyczno-wychowawczą, co i CODKO".

Rozwój i rozszerzenie zasięgu wpływu czasopism na nauczycieli, przenikanie czasopism do nauczycieli w głębokim terenie, powiązanie czasopism z potrzebami szkoły i nauczyciela — uzależnione są w sposób zasadniczy od ich ścisłego związku z ośrodkami doskonalenia kadr. Z jednej bowiem strony jedynie w oparciu o ośrodki czasopisma zdołają wypracować sobie słuszny, nastawiony na potrzeby szkoły kierunek rozwoju, z drugiej — ośrodki przez swoje najdalej posunięte kontakty z terenem zapewnią dotarcie do przodującego nauczyciela i popularyzację jego doświadczeń wśród najszerszych mas nauczycielstwa.

„Dużo mówimy o przodujących doświadczeniach — stwierdza kol. Szczerba — ale nie umiemy wyszukiwać przodujących nauczycieli i obserwować ich przy warsztacie pracy. Czekamy raczej na zgłoszenia od samych nauczycieli".

Wskutek tych błędów w ustawieniu czasopism nie zawsze były one dostosowane do potrzeb szkoły i nauczyciela. Czasopisma nie żyły dostatecznie problemem walki o wyniki nauczania i wychowania.

Zasadniczym brakiem w dotychczasowej akcji wydawniczej czasopism pedagogicznych było to, że nie zdołaliśmy doprowadzić czasopisma do każdego nauczyciela, nie zdołaliśmy przekonać go o pożytku, jaki odniesie ze stałej i planowej lektury. Czasopisma dochodzą do szkół w zbyt małych ilościach i w wielu szkołach, nawet tam gdzie docierają, nie są wykorzystywane.

Nie było u nas dotychczas dobrej propagandy czasopism wśród najszerszych rzesz nauczycielskich. Rozpowszechnienie czasopism utrudniał bardzo zły kolportaż prowadzony przez „Ruch", na co skarżyli się na wszystkich konferencjach czytelnicy czasopism.

Wydane w miesiącu wrześniu br. zarządzenie Ministra Oświaty daje podstawy do usprawnienia pracy czasopism pedagogicznych.

Zarządzenie to stwierdza, że wszystkie czasopisma pedagogiczne stają się organami Ministerstwa Oświaty. Ministerstwo określa kierunek ideowo - polityczny i dydaktyczno - naukowy czasopism oraz czuwa nad jego realizacją. Powiązanie czasopism z polityką oświatową Ministerstwa, z jego wytycznymi i wskazaniami, jak również z potrzebami szkoły winno odbywać się głównie poprzez ośrodki doskonalenia kadr oświatowych.

Jest rzeczą konieczną, by podnieść poziom czasopism, ich przydatność w walce o wyniki nauczania i wychowania.

Aby to mogło nastąpić, czasopisma winny silniej niż dotychczas pomagać nauczycielowi w upolitycznianiu jego pracy. Czasopisma pedagogiczne winny włączyć się silniej niż dotychczas do walki o ukształtowanie światopoglądu naukowego nauczycielstwa, o przyśpieszenie procesu likwidowania obciążeń światopoglądu idealistycznego. Z tym łączy się usuwanie obciążeń zasadami pedagogiki burżuazyjnej, demaskowanie jej służebnej roli w stosunku do kapitalizmu — przy jednoczesnym popularyzowaniu marksistowskiej teorii pedagogicznej oraz postępowych polskich tradycji.

W piśmiennictwie pedagogicznym brak jest u nas metodyk poszczególnych przedmiotów. Czasopisma winny zatem pomóc nauczycielowi w rozwiązywaniu trudnych zagadnień metodycznych.

Podczas konferencji jeden z dyskutantów powiedział:

„Politechnizacja niepokoi nauczycieli. Chcą ją realizować, ale nie zawsze wiedzą jak".

To zagadnienie, nabierające specjalnej wagi w świetle Programu Frontu Narodowego i dyrektyw XIX Zjazdu KPZR — winno znaleźć należne miejsce w czasopismach.

Pozostaje jeszcze jedno ważne zadanie wspólne dla pracowników administracji szkolnej, aparatu doskonalenia kadr, ogniw związkowych i zespołów redakcyjnych czasopism: walka o poczytność czasopism. Hasło: *„Czasopismo pedagogiczne w ręku każdego nauczyciela"* — musimy zrealizować w pełni, jeśli chcemy wygrać walkę o wyniki nauczania i wychowania.

K. WOJCIECHOWSKI

W cieniu dolara

Zabijajcie, zabijajcie!

W Stanach Zjednoczonych istnieje jeden tylko dział czytelnictwa, w którym nie ma kryzysu. Do tego działu należą utwory Micky Spillane, tego „jasnowłosego chłopca śmierci" — jak go określił periodyk „Life" w jednym z numerów, w którym na 16 stronach wychwalał jego dzielność... Jego książki, w okresie „zimnej wojny" osiągnęły nakład 13 milionów egzemplarzy. Ich treść to erotyka, sadyzm i rzeź w połączeniu z antykomunizmem.

Spillane pisze jak szturmowiec. Zachłystuje się krwią, nienawiścią, brutalnością. Inteligencja i przyzwoitość wprawia go we wściekłość. Jest on ulubionym autorem elity społecznej, jak np. Arthur Krock z „New York Times". W Radcliffe College powstał klub studencki imienia Mickey Spillane i jego utwory są bardzo popularne wśród amerykańskich oswobodzicieli we Frankfurcie — jak donosi „Life". W książce „One lonely night" Spillane histerycznie nawołuje czytelników do mordowania radykałów... „Zabijajcie ich na prawo i na lewo, pokażcie im, że nie jesteśmy tacy słabi. Zabijajcie, zabijajcie, zabijajcie"...

Dla pokolenia wychowującego się na „comicsach", książki Spillane stanowią dalszy, wyższy etap wykształcenia. Sam Spillane mówi o osobie: „Nie jestem autorem. Jestem pisarzem. Muszę jakoś żyć. Nie piszę tylko dla zabawy i nie próbuję ludzi wychować. Staram się ich tylko zabawić. Niech tylko płacą — to jest wszystko, czego chcę".

Ta niewątpliwie cyniczna definicja funkcji pisarza stanowi inny aspekt „kryzysu czytelnictwa" w Ameryce. Zgodnie z prawem gospodarki kapitalistycznej, produktywnym pracownikiem jest nie ten pisarz, który w swych utworach wypowiada swoje uczucia i myśli, ale pisarz, który wykonuje polecenie Goldwyn-Mayer czy Columbia Broadcasting System czy też „Collier's". Jego obowiązkiem nie jest produkcja dzieła sztuki, jego funkcja jest bardziej wzniosła; produkuje on kapitał... Większość pisarzy otrzymuje stałe pobory, pracując dla gazet lub syndykatów prasowych, agencji reklamowych, przedsiębiorstw handlowych, wydawnictw rządowych lub zawodowych. Produkują książki jako „ghost writers" (pisarze widma), tzn. piszą książki, które „klienci" wydają pod swoim nazwiskiem. Wraz z rozpowszechnieniem się kina, radia, telewizji i masowo rozchodzących się periodyków, znikł „niezależny" pisarz. W rezultacie, obecnie jest coraz trudniej młodemu pisarzowi znaleźć wydawcę, a tym bardziej zarobić na życie...

Poradnik przedwyborczy

Jak opracować sprawozdanie na zebranie wyborcze

Podstawą do rozwinięcia dyskusji na zebraniu wyborczym jest sprawozdanie przewodniczącego ZOZ, omawiające całokształt działalności rady miejscowej za okres ubiegłej kadencji.

Przystępując do opracowania sprawozdania, należy przede wszystkim pomyśleć o zebraniu materiału. Konkretny materiał, oparty na żywych przykładach, winny dostarczyć radzie miejscowej wszystkie komisje (delegaci) — szkolno - pedagogiczna, kulturalno-oświatowa i socjalno - bytowa, każda z zakresu swej działalności. Poza nimi materiał do sprawozdania powinni przygotować: kierownik zespołu samokształcenia ideologicznego, skarbnik z zakresu opłacania składki członkowskiej i realizacji budżetu oraz sekretarz ze stanu organizacyjnego.

Po zebraniu materiału od wszystkich zainteresowanych, rada miejscowa przystępuje do kolektywnego opracowania sprawozdania. W pracy tej winien jej pomóc delegat zarządu oddziału, odpowiedzialny wobec swojej instancji za właściwe przygotowanie i przebieg zebrania. W sprawozdaniu tym należy omówić całokształt pracy danego ogniwa związkowego, jego osiągnięcia oraz istniejące jeszcze zaniedbania, braki i błędy.

Na czoło należy wysunąć problematykę szkolno-pedagogiczną jako centralne zagadnienie zebrań sprawozdawczo-wyborczych i wykazać, jaki był udział ZOZ (MOZ) w mobilizowaniu nauczycieli i pracowników szkolnych do zadań stojących przed szkołą oraz jak ZOZ (MOZ) pomagała szkole w walce o wyniki nauczania i wychowania. Chodzi o to, czy udzielała nauczycielstwu pomocy w opracowywaniu planów dydaktyczno-wychowawczych i ich realizacji przez walkę o wprowadzanie nowych form i metod pracy, przez upowszechnianie najlepszych doświadczeń przodujących nauczycieli, przez organizowanie lekcji otwartych, zajęć pozalekcyjnych i prac pozaszkolnych, przez mobilizowanie do wspólnej akcji sojuszników nauczycielstwa — komitetów rodzicielskich i opiekuńczych.

Specjalną uwagę należy poświęcić naradom wytwórczym, których głównym celem jest i winna nadal być sprawa coraz to lepszych wyników nauczania i wychowania: one to są głównym czynnikiem mobilizacji ogółu członków ZOZ (MOZ) do podejmowania zobowiązań oraz współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, szczególnie w szkołach zawodowych. Należy również omówić, jaką troskę ZOZ (MOZ) wykazała o bazę materialną szkoły i działalność nad wzmocnieniem socjalistycznej dyscypliny pracy itp.

W zagadnieniach kulturalno-oświatowych trzeba omówić samokształcenie ideologiczne, a szczególnie uwypuklić pracę masowo-polityczną aktywu k. o. i wykazać, w jakim stopniu praca ta wpłynęła na lepsze wykonywanie zadań szkolno-pedagogicznych, omówić działalność rady w zakresie umasowienia kultury fizycznej i sportu.

W zagadnieniach socjalno-bytowych trzeba wskazać, co zrobiła organizacja związkowa w celu polepszenia obsługi leczniczej, jak wykorzystano fundusz specjalny; omówić korzystanie z kasy zapomogowo-pożyczkowej, z akcji socjalnej, podać wyniki pracy rady w dziedzinie poprawy organizacji zaopatrzenia pracowników, przedstawić pracę rady nad właściwą realizacją zarządzeń w sprawach mieszkaniowych i zaopatrzenia nauczycieli.

W sprawozdaniu poza tym należy uwidocznić, w jakim stopniu rada zakładowa uwzględniła w swej działalności pracę wśród kobiet i młodzieży; naświetlić pracę aktywu zakładowego na odcinku zbierania składek i werbunku nowych członków.

Pokazać, jak członkowie ZOZ (MOZ) włączyli się do pracy polityczno-wychowawczej w środowisku.

Sprawozdanie powinno zawierać w ujęciu krytycznym i samokrytycznym analizę osiągnięć oraz przyczyny niedociągnięć — braków i błędów w pracy zakładowej organizacji związkowej, jak również wnioski do dalszej działalności.

J. BINDAS

Zanalizowano błędy i wytyczono zadania na przyszłość

Zebranie sprawozdawczo - wyborcze ZOZ Szkoły Podstawowej nr 18 w Gdyni stało się wielkim przeżyciem dla grona nauczycielskiego i personelu technicznego szkoły.

W zebraniu oprócz członków ZOZ wziął udział delegat Zarządu Oddziału Grodzkiego w Gdyni, kol. Degórski, oraz przewodnicząca komitetu rodzicielskiego, ob. Maria Landenberger.

Po dokonaniu wyboru komisji skrutacyjnej, sprawozdanie z działalności ZOZ za czas od 13 maja do 29 listopada 1952 r. złożyła przewodnicząca, kol. **Kunegunda Deręgowska.** Przedstawiła ona działalność ZOZ w dziedzinie walki o wyniki nauczania, pracy kulturalno oświatowej i socjalno - bytowej.

Na czoło problemów poruszonych w referacie sprawozdawczym, jak i w dyskusji wysunęło się zagadnienie walki o wyniki nauczania. Od maja do końca listopada br., oprócz zebrań i seminariów szkoleniowych, ZOZ zorganizowała 8 narad wytwórczych, na których omówiono wiele palących i ważnych dla szkoły spraw, jak np. walka ze spóźnianiem się uczniów, sprawa czystości języka polskiego, formy współpracy z komitetem rodzicielskim, walka z chuligaństwem, formy pracy w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej itp.

Poważną przeszkodą w prowadzeniu normalnej pracy szkoły było systematyczne spóźnianie się uczniów na lekcje.

Na jednej z narad omówiono to zagadnienie i postanowiono rozpocząć walkę o punktualne przychodzenie dzieci do szkoły. Zorganizowano i systematycznie prowadzono „dziesięciominutówki wychowawcze" przed rozpoczęciem lekcji, na których w każdej klasie wychowawca omawiał w atrakcyjny sposób najważniejsze wydarzenia w szkole, w kraju i na świecie. Jednocześnie wezwano do współpracy rodziców, którzy przyrzekli o 20 minut wcześniej wysyłać dzieci z domu. Zorganizowano współzawodnictwo między klasami i co tydzień ogłaszano wyniki. W rezultacie spóźnienia zostały zupełnie zlikwidowane. Obecnie prowadzona jest skuteczna walka o bardziej systematyczne uczęszczanie dzieci do szkoły. Wyniki i w tej dziedzinie są pomyślne. Większość klas osiągnęła frekwencję ponad 90%, a są i takie, jak np. kl. VIIc, w której frekwencja wynosi 98,5%. Obecnie tylko dzieci chore lub zatrzymane przez rodziców z bardzo ważnych powodów nie przychodzą na lekcję, usprawiedliwiając każdorazowo swą nieobecność odpowiednią adnotacją rodziców w dzienniczku.

Również i sprawa chuligaństwa była rozpatrywana na naradzie ZOZ. Obszernie o tym mówił kol. **Sadłowski,** przewodnik harcerski. Zdarzały się wypadki niewłaściwego zachowania pewnych uczniów. Jedni z nich zakradali się do cudzych ogrodów po jabłka, inni palili papierosy i grali w karty. Były to co prawda nieliczne wypadki, lecz niepokojące.

Szukając głębiej przyczyn tego rodzaju wykroczeń ze strony uczniów, nauczyciele doszli do wniosku, że należy lepiej wypełnić wolny od nauki czas młodzieży pożytecznymi zajęciami. W tym celu uzyskano 200 miejsc w Młodzieżowym Domu Kultury i wytypowano tam pewną liczbę najlepszych uczniów. Każdy uczeń czyniący dalsze postępy w zachowaniu i nauce kierowany jest do MDK w uznaniu jego wysiłków. Przewidziano również rozbudowę prac pozalekcyjnych w samej szkole.

Wiele uwagi poświęcono w dyskusji sprawie współpracy z rodzicami. Kol. **Wincenty Ogonowski** opiekował się tą dziedziną pracy z ramienia ZOZ. Komitet rodzicielski zakupił do szkoły wiele pomocy naukowych, jak np. szkielety zwierząt, gabloty do nauki o życiu jedwabnika i pszczoły, statywy do gabinetu fizykochemicznego i inne. Rodzice hospitują lekcje, pomagają w dyżurach w świetlicy, współdziałają w organizowaniu kolonii letnich i pomagają urządzać rozmaite imprezy szkolne, a także dekoracje sal i korytarzy.

O pracy zespołu samokształcenia ideologicznego mówiła obszernie kierowniczka tego zespołu, koleżanka **Bejmowa.** Dzięki pracy samokształceniowej nauczycielstwo coraz bardziej wyzbywa się naleciałości pedagogiki burżuazyjnej, poznało pedagogikę socjalistyczną, pogłębiło uczucia przyjaźni do ZSRR. Wzrosła wśród nauczycieli czujność wobec wroga klasowego. Grono zaktywizowało się społecznie, czego dowodem jest liczny udział w szeregach Frontu Narodowego i pracach organizacji politycznych i społecznych (czterech nauczycieli pracuje w Zarządzie Oddziału Grodzkiego ZNP, a kierownik szkoły jest jego przewodniczącym).

Dotychczasowa praca ZOZ nad podniesieniem wyników nauczania i wychowania dała pozytywne rezultaty, liczba uczniów, którzy w pełni opanowali materiał nauczania przewidziany na I okres, wynosi 91%.

Dzięki organizowanym systematycznie naradom wytwórczym, na których analizowano także pracę poszczególnych nauczycieli, poziom naukowo - wychowawczy podniósł się znacznie, a szkoła została uznana za jedną z najlepszych w Gdyni. Absolwenci jej, którzy przeszli do innych szkół, są tam dobrymi uczniami, a niektórzy nawet przodownikami w nauce.

Oceniając zebranie sprawozdawczo-wyborcze ZOZ Szkoły nr 18 należy podkreślić, że w dyskusji zbyt mało uwagi poświęcono działalności ZOZ na polu kulturalno - oświatowym, socjalno - bytowym i pracy społecznej nauczycieli, choć były w tych dziedzinach także pewne osiągnięcia, a mianowicie — wspólne uczęszczanie na przedstawienia do teatrów i kin oraz dyskusje nad przeczytanymi książkami połączone ze spotkaniami towarzyskimi.

W dziedzinie zaopatrzenia zabezpieczono nauczycielstwu dostawę mleka. Zaopiekowano się chorą koleżanką, dostarczając jej lekarstw i umieszczając w szpitalu, uzyskano mieszkanie dla jednego z kolegów; innej koleżance groziło dokwaterowanie licznej rodziny do jej dotychczasowego mieszkania. Dzięki staraniom ZOZ dokwaterowano zamiast rodziny — samotną nauczycielkę. O osiągnięciach w tych dziedzinach, jak również o pracy społecznej nauczycieli nie było jednak mowy w dyskusji, która ograniczyła się wyłącznie do sprawy walki o wyniki nauczania.

Po odczytaniu uchwały, w której oceniono pozytywnie dotychczasową działalność i wskazano pewne niedociągnięcia w pracy rady miejscowej, członkowie ZOZ nakreślili wytyczne do pracy dla nowoobranej ZOZ. W dziedzinie walki o wyniki nauczania postanowiono otoczyć większą troską prace domowe uczniów i zorganizować nowe formy pracy pozalekcyjnej. W działalności kulturalno-oświatowej rozbudować formy pracy przez organizowanie wieczorów dyskusyjnych na tematy naukowe i polityczne oraz organizować spotkania z literatami i innymi pracownikami kultury.

Postanowiono również większą troską otoczyć pracę społeczną nauczycieli w środowisku przez równomierne rozłożenie jej na wszystkich kolegów, systematyczne analizowanie wyników tej działalności na zebraniach ZOZ oraz udzielanie rad i pomocy mniej zaawansowanym.

Dyskusję podsumował przedstawiciel zarządu Oddziału Grodzkiego kol. Degórski. W tajnym głosowaniu wybrano radę pedagogiczną, do której weszła ponownie kol. **K. Deręgowska** jako przewodnicząca oraz kol. **Sadłowski** i kol. **Z. Kuropatwińska** jako sekretarz i skarbnik. W jawnym głosowaniu wybrano komisję szkolno - pedagogiczną. Delegatem kulturalno-oświatowym została wybrana kol. **Kosikowa,** a delegatem do spraw socjalno - bytowych kol. **Szmidt.**

Zebranie sprawozdawczo - wyborcze należy ocenić pozytywnie, wykazało ono poważny dorobek ZOZ, zwłaszcza w dziedzinie walki o wyniki nauczania, i niesłabnącą wolę ogółu członków osiągania dalszych, pozytywnych rezultatów na tym polu.

Ważnym dorobkiem narady było wytyczenie zadań działania dla nowoobranych władz ZOZ.

H. DĄBROWICZ

Do walki o lepsze wyniki nauczania*)

Obserwując rokrocznie pracę szkół, stwierdzamy stały, choć powolny postęp w tej pracy. Nasze nauczycielstwo i młodzież z roku na rok coraz lepiej dostrzega i rozumie te problemy światopoglądowe i moralne, które program nauki w szkole i życie codzienne przed nimi stawia. Idziemy po słusznej linii kształcenia młodzieży umiejącej zgodnie z zasadami marksizmu-leninizmu oceniać zjawiska przyrodnicze i fakty społeczne i zgodnie z zasadami moralności socjalistycznej żyć w kolektywie i działać społecznie.

Kierunek rozwoju naszej pracy dydaktyczno-wychowawczej jest słuszny, a postęp w tej pracy widoczny.

Chodzi o to, czy postęp ten jest wystarczający?

Czy narastanie osiągnięć dydaktycznych i wychowawczych naszych szkół jest współmierne do rozwoju na innych odcinkach naszego życia społecznego, czy jest współmierne do narastania potrzeb, które w zakresie wychowania i nauczania zgłasza pod naszym adresem społeczeństwo. Czy postęp w pracy naszych szkół jest proporcjonalny do wysiłków naszego państwa podejmowanych dla poprawy warunków pracy naszych szkół?

To są te zasadnicze pytania, na które winniśmy sobie odpowiedzieć podsumowując wyniki nauczania.

JAKIE SĄ WYNIKI NAUCZANIA ZA UBIEGŁY ROK SZKOLNY?

Rozpatrzmy wyniki nauczania z kilku zasadniczych przedmiotów.

Język polski. Młodzież nasza coraz więcej czyta, wykazuje duże zrozumienie dla problemów społecznych ujętych w utworach literackich i obserwowanych w życiu, nieraz potrafi pięknie wypowiadać się na lekcjach i na zebraniach organizacyjnych. Ale jednocześnie w wielu szkołach mało uwagi zwraca się na naukę gramatyki i ćwiczenia słownikowe, na umiejętność wypowiadania się w dłuższych wypracowaniach piśmiennych, zaniedbuje się naukę recytowania pięknego wiersza, a nawet naukę estetycznego czytania. Poziom ortografii wywołuje często zgorszenie nauczyciela i rodziców. Te niedomagania w nauce języka polskiego powodują, że wielkie możliwości kształcenia światopoglądu naukowego i wzbogacenia życia emocjonalnego ucznia, jakie stwarza program tego przedmiotu, podręczniki, lektura, czasopisma, materiał przeżyć uczniowskich jako tematyka ćwiczeń w mówieniu i pisaniu, nie są w pełni wyzyskane.

Matematyka. Mamy wśród naszej młodzieży zamiłowanych matematyków. 1300 uczniów stanęło do olimpiady matematycznej. W wielu szkołach działają doskonałe kółka matematyczne. Na egzaminie ukończenia szkoły podstawowej 20,5 proc. naszej młodzieży otrzymało oceny bdb., 31,5 — oceny db. Ale jednocześnie wiadomo, że poważna część naszych uczniów wychodzi z klasy V bez dobrej znajomości ułamków, z kl. VI bez dobrej znajomości procentów, we wszystkich klasach szkoły podstawowej zaniedbuje się technikę rachunkową i ćwiczenia w pamięciowym liczeniu. We wszystkich klasach zaniedbuje się zadania tekstowe. A w liceum? Szkoły wyższe uskarżają się, że nasi maturzyści nie osiągają często biegłości w działaniach na liczbach względnych i na pierwiastkach, w przekształceniach i w rozwiązywaniu równań trygonometrycznych, w rachunku logarytmicznym, że słabo na ogół opanowują dział o nierównościach. Zarówno na szczeblu podstawowym, jak i licealnym bardzo słaby jest poziom geometrii.

Te niedomagania świadczą, że nie wszyscy uczniowie wynoszą z lekcji matematyki dostateczne bogactwo wiedzy, rozwijającej ich horyzonty umysłowe, że nie zawsze na lekcjach matematyki kształci się te zalety charakteru, które zwykliśmy łączyć z naukową metodą pracy w tym przedmiocie.

Fizyka. Wiadomo, że młodzież nasza ogromnie lubi fizykę, że pali się do doświadczeń z fizyki, że chętnie sama je przeprowadza, że w swoich pracowniach szkolnych i w domu konstruuje pomysłowe pomoce naukowe. Ale poziom fizyki jest bardzo nierówny w naszych szkołach. „Kończąc szkołę podstawową wielu uczniów... nie zna budowy piorunochronu, nie zna schematu domowej instalacji elektrycznej, nie potrafi narysować najprostszego schematu instalacji dzwonkowej, nie może dokonać prostego obliczenia ilości ciepła, dostarczonego przez prąd elektryczny... nie orientuje się, czym właściwie jest silnik elektryczny lub nie ma najbardziej elementarnych wiadomości o jego budowie" — pisze dr Halfter w sprawozdaniu z badań wyników nauczania fizyki w szkołach podstawowych.

A na egzaminach wstępnych na wyższe uczelnie wielu naszych maturzystów wykazało poważne luki w znajomości takich działów fizyki, jak optyka i termodynamika.

TE „OSIĄGNIĘCIA" SĄ NIEWYSTARCZAJĄCE

O czym świadczą te krótkie charakterystyki poziomu naszych szkół w zakresie różnych przedmiotów? Świadczą one przede wszystkim o ogromnej rozpiętości poziomu naszych szkół, o nierównomiernym postępie w ich pracy. Obok szkół dobrze uczących, mamy szkoły, które nie dbają o ugruntowanie wiadomości uczniów, obok szkół rozwijających samodzielność w uczniach, mamy szkoły, które tolerują wkuwanie wzorów i formułek, zadowalają się sloganami i frazesami. Najpoważniejszym skutkiem tej nierównomierności w pracy naszych szkół są duże trudności w pracy liceów i techników z naszymi absolwentami szkół podstawowych i uczelni wyższych z naszymi maturzystami. Hamują one tempo pracy szkoły średniej, zwłaszcza zawodowej, nastawionej na szybkie szkolenie technika na wysokim poziomie. Hamują one również tempo pracy na uniwersytecie i politechnice, liczącej na dobrze przygotowanego kandydata do studiów wyższych. W rezultacie niedociągnięć szkoły podstawowej i średniej praca nad przygotowaniem wysokowykwalifikowanej kadry zawodowej jest trudniejsza i trwa dłużej.

Oznacza to, że nasze osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej są jeszcze za małe, za małe zwłaszcza w stosunku do potrzeb, które winniśmy zaspokoić, za małe w stosunku do wymagań, które naszej szkole stawia niezwykle ustanny rozwój naszego życia kulturalnego i gospodarczego.

Jednocześnie te krótkie charakterystyki poziomu zasadniczych przedmiotów nauczania świadczą, że szkoła nasza osiąga za mało jak na wielki wkład państwa w zabezpieczenie jej coraz lepszych warunków pracy.

W ciągu ostatnich 4 lat poważnie polepszyły się warunki pracy naszych szkół.

Sprawy szkolnictwa, włączone do spraw, którymi bezpośrednio zajmują się organy naszych jednolitych władz terenowych, są przedmiotem troski szerokiego aktywu społecznego: stoją na porządku dziennym obrad prezydiów i plenów rad narodowych, skupiają uwagę komisji oświaty i kultury na wszystkich szczeblach naszej władzy terenowej, nie schodzą z łamów naszej prasy. Troska Partii i Rządu o szkołę, o warunki i sprawy bytowe nauczyciela są przykładem dla władz terenowych i bodźcem do głębszego zainteresowania się sprawami szkoły i rozwiązywania trudności, z którymi ona walczy.

Poprawę warunków pracy nauczyciela niech nam zilustruje zmniejszenie się obciążenia na nauczyciela i oddział w naszych szkołach. Dzięki podnoszeniu stopnia organizacyjnego szkół i poważnemu zwiększeniu kadry nauczycielskiej, obciążenie na nauczyciela maleje — na przestrzeni ostatnich trzech lat w szkole o 1 nauczycielu z 38 na 26 uczniów, w szkole o 2 nauczycielach z 43 na 29 uczniów. Maleje obciążenie na oddział w szkołach o 4 i więcej nauczycielach z 38 uczniów w 1950/51 do 34,9 w 1951/52 roku. A to tylko jeden z odcinków naszej pracy. Obok niego wielkie znaczenie odgrywa tu i wzrost ilościowy organizacji młodzieżowej, i poprawa jej pracy, i wzrost aktywności komitetów rodzicielskich, i poważna poprawa w zakresie wyposażenia w podręczniki, lekturę i pomoce szkolne, i polepszająca się praca naszego aparatu doskonalenia się.

Te olbrzymie możliwości, które stwarza opieka państwa ludowego nad szkołą, są przez poszczególne szkoły wykorzystywane bardzo nierównomiernie. Tam gdzie nauczyciel w poczuciu pełnej odpowiedzialności za wyniki swojej pracy dobrze organizuje pracę lekcyjną i pozalekcyjną, wyzyskuje podręczniki, pomoce naukowe, mobilizuje organizację młodzieżową i rodziców do pomocy w walce o wysoki poziom — tam drugoroczność maleje, rośnie ilość ocen bardzo dobrych i dobrych, krystalizuje się dobra atmosfera wychowawcza. Tam gdzie ten wysiłek jest niewielki, poziom ten załamuje się.

(Dokończenie na str. 3)

*) Streszczenie referatu dyr. II Dep. Min. Oświaty, St. Dobosiewicza, wygłoszonego w Warszawie, na naradzie kierowników wydziałów oświaty i aktywu oświatowego w dn. 11 listopada br.

W walce o wyniki nauczania i wychowania

Własnymi siłami

Od września 1951 r. uczę chemii w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Częstochowie i szkole ćwiczeń przy tym zakładzie. Na początku swojej pracy napotykałem duże trudności, ponieważ szkoła nasza nie miała pracowni, w której by można było dobrze uczyć tego przedmiotu według wymagań programu.

Natychmiast przystąpiłem do usunięcia tej zasadniczej przeszkody w nauczaniu chemii. Pracę rozpocząłem od zorganizowania kółka chemicznego w szkole, do którego wciągnąłem młodzież starszych klas. Na jednym z zebrań postanowiliśmy uruchomić pracownię własnymi siłami. Członkowie koła z zapałem przystąpili do pracy. Zaczęliśmy od zbierania wapieni, w które obfitują nasze okolice. W krótkim czasie nagromadzono wiele różnych związków wapnia, z których powstał zestaw na całą klasę, jak węglan wapnia — $CaCO_3$, tlenek wapnia — CaO, roztwór wodorotlenku w wodzie, tzw. woda wapienna — $Ca(OH)_2$, wodorotlenek wapnia — $Ca(OH)_2$, i pięknie wykrystalizowane kalcyty — $CaCO_3$. Chemikalia te włożyliśmy do słoików, zaopatrzonych w odpowiednie nazwy z podaniem wzorów. To były nasze pierwsze pomoce naukowe.

Zachęceni tym sukcesem członkowie koła zwrócili się do kolegów z apelem o zbiórkę słoików i butelek, które miały służyć do dalszych zbiorów. Przy tej okazji zainicjowano współzawodnictwo między poszczególnymi klasami, które dało dobre wyniki. Młodzież przyniosła mnóstwo słoików, aptecznych butelek, fiolek itp., a nawet cylindry kalibrowane, kolby, trudno topliwe probówki i inne naczynia, które leżały po różnych zakamarkach domowych. Członkowie koła posegregowali zebrane słoiki i butelki, umyli je, dobrali korki lub zakrętki ebonitowe.

W tym czasie rozpocząłem z najstarszymi klasami lekcje metodyczne przewidziane w programie. Takie tematy, jak organizacja pracowni w szkole podstawowej, nasunęły myśl, by do zorganizowania poszczególnych działów pracowni wciągnąć całą młodzież. Najpierw wzięliśmy się do uruchomienia działu „Metale". Młodzież przyniosła stare wiadra cynkowe, garnki aluminiowe, blachy miedziane, kawałki ołowiu itd. Metale te pocięto, poukładano i oznaczono wzorami chemicznymi. Następną grupą były „Sole". Dzieci rekrutujące się z okolicznych wiosek przywiozły po feriach zimowych różne nawozy sztuczne, dostarczyły „sinego kamienia", gipsu, soli kuchennej. W ten sposób zebraliśmy azotany, siarczany, chlorki. Jeżeli chodzi o dział „Zasady", to wyszliśmy od naszych wapieni. Woda wapienna jest zupełnie odpowiednią zasadą. Zrobiliśmy również zasadę sodu i zasadę potasu. Przy tej sposobności młodzież zapoznała się z roztworami jednomolarnymi i jednonormalnymi, choć tego nie przewiduje program.

Tym sposobem zaopatrzyliśmy dział pt. „Niektóre gałęzie przemysłu chemicznego" w różne odmiany węgla, torfu, sadzy, rud.

Do działu „Woda-wodór" młodzież wykonała dużo pomysłowych przyrządów do elektrolizy wody, które działają mając za źródło prądu zwykłą bateryjkę kieszonkową. Pewne trudności wynikły ze sprawą „Praw chemicznych", ale pokonano je. Jedna uczennica wykonała portrety Łomonosowa, Lavoisiera, Śniadeckiego, pod którymi umieszczono ich życiorysy. Podobnie postąpiliśmy z działami „Rozwój teorii atomistycznej" i „Teorii atomistyczno-cząsteczkowej". Pozostał nam dział: „Kwasy". W żaden sposób nie można było otrzymać ich metodą przez nas praktykowaną. To samo odnosi się do niektórych odczynników, jak nadmanganian potasu, biały fosfor, tlenek rtęci, sód metaliczny i in. Po przemyśleniu i na to znalazła się rada. Nie wykorzystaną część butelek i słoików sprzedaliśmy, a za uzyskane pieniądze kupiliśmy wymienione odczynniki oraz kilka trudno topliwych probówek i kolb. Substancję zastępującą lakmus otrzymaliśmy sami z niebieskiej kapusty. Naczynia o potrzebnych kształtach zastąpiliśmy butelkami, które poprzecinano i wygładzono na karborundzie. Zlewki i krystalizatory zastąpiono szklankami po musztardzie, a probówki — fiolkami po pastylkach.

Jeszcze na początku roku szkolnego przeprowadziłem z młodzieżą ćwiczenia w cięciu szkła i wyginania rurek, co nam się później przydało, bo z przyniesionych kawałków rurek szklanych i gum montowano proste, ale czasem bardzo udane zestawy do ćwiczeń.

Palniki uczniowie porobili z kałamarzy. Zbieraliśmy po sześć lub więcej poszczególnych pomocy naukowych. Oprócz tego wykonujemy zapasowe pomoce, by wymienić je z innymi szkołami na brakujące nam. Tak powstało dziesięć głównych działów, z odpowiednią ilością chemikaliii. Materiały zebrane w słoikach mają te zalety, że nie wietrzeją i można je przez szkło dobrze oglądać, a w razie potrzeby nawet wyjąć. W sumie zebraliśmy 420 szt. pomocy naukowych, tj. zupełnie wystarczającą ilość dla szkoły podstawowej. W pracowni tej prowadzę już ćwiczenia, które hospitują nasi uczniowie — przyszli nauczyciele.

Od nowego roku szkolnego będą się tu odbywać odprawy nauczycieli w ramach PODKO. Będziemy wymieniać doświadczenia. Pracownia ta przedstawia pewną wartość pieniężną. Nie o to jednak głównie chodzi. Ważne — że młodzież posiada pracownię i w oparciu o prace doświadczalne zdobywa wiadomości.

W okresie gdy robotnik stara się obniżyć własne koszty, gdy przodownicy pracy wyrabiają wysokie normy, racjonalizatorzy zgłaszają nowe metody, a cały kraj realizuje potężny Plan 6-letni, w którym chemia zajmuje dominującą rolę, zorganizowana w ten sposób pracownia może przynieść państwu duże oszczędności, a młodzieży przysporzy wiele korzyści.

ZYGMUNT SZEWCZYK
Częstochowa

O I i II konkursie prac szkolnych kółek technicznych

Niedawno na warszawskim lotnisku panował niecodzienny gwar. Lotnicy Okęcia przyjmowali niezwykłych gości. Przeszło setka dziewcząt i chłopców, uczniów szkół podstawowych z całej Polski, zwycięzców pierwszego konkursu technicznego, zjechało do Warszawy na zaproszenie Zarządu Głównego ZMP. Młodzi „technicy" z zachwytem oglądali wspaniałe samoloty, a następnie odbywali lot nad stolicą. Nazajutrz czekało ich jeszcze wiele przyjemności: oglądanie stolicy, zwiedzania wystawy i spotkanie z budowniczymi Warszawy, z murarzem - przodownikiem, obecnie posłem na Sejm, Markowem.

Tak zakończył się dla zwycięzców I konkurs prac kółek technicznych, zorganizowany w roku 1951/52.

Na wystawie zamykającej I konkurs znalazły się wyróżnione prace najlepszych kółek technicznych. Przodowały placówki pozaszkolne, zwłaszcza stacja techniczna z Gliwic, MDK z Gdyni i Wrocławia, Dom Harcerza z Pabianic. Nie w tym dziwnego — szkoły skierowują do placówek wyróżniający się zamiłowaniami i uzdolnieniami aktyw dziecięcy. Ponadto placówki mają lepsze wyposażenie niż szkoły, posiadają narzędzia i maszyny, mają też fachowców instruktorów, młodych zapalonych inżynierów lub doświadczonych techników i przodujących robotników, jak np. w Gdyni. Toteż placówki pozaszkolne pokazały na wystawie wysoką klasę eksponatów dziecięcej techniki. Modele trolejbusu z MDK w Gdyni, samolotu odrzutowego z Pałacu Młodzieży w Katowicach, urządzenia kopalni węgla ze stacji gliwickiej, lokomobila pracująca pełną parą, dźwigi, kopaczki, traktory i inne „cuda techniki" współczesnej porywały oczy zwiedzających. Poważnie prezentowały się pomoce naukowe do fizyki, zwracały uwagę pomysłowe i precyzyjnie wykonane konstrukcje z drzewa i metalu. Sporo szkolnych kółek technicznych wyróżniło się na wystawie. Drużyna harcerska ze szkoły podstawowej w Bobrownikach Śląskich wykonała model warsztatu tkackiego, szkoła podst. w Borowej Wsi (pow. pszczyński) wystawiła piękne eksponaty z zakresu modelarstwa rolniczego i przemysłowego, szkoły w Białej k. Makowa i w Cieszynie — modele maszyn rolniczych. Niesposób po prostu wymienić wszystkich.

Wystawa centralna zgromadziła te eksponaty, które mówią o słusznym kierunku pracy w kółku technicznym i o jego osiągnięciach. Natomiast na szczeblu powiatu i województwa w niektórych nadsyłanych przez szkoły i placówki eksponatach odbiły się wyraźnie błędy i nieporozumienia w pojmowaniu zadań kółek technicznych.

Szkoła zmierza do wychowania ludzi umiejących skutecznie posługiwać się nową techniką i wykorzystywać ją dla dobra i potęgi swego kraju. Kółko techniczne ma pomagać w realizowaniu kształcenia politechnicznego młodzieży, a więc ma pogłębiać jej wiedzę o energetycznych, technicznych, technologicznych i organizacyjnych podstawach procesu produkcji, oraz wyrobić umiejętności z tymi wiadomościami związane, a potrzebne do posługiwania się prostymi narzędziami pracy.

Praca w kółku technicznym ma kształtować w uczniu cechy charakteru właściwe przodownikom, racjonalizatorom i nowatorom, skierowywać uwagę młodzieży na najbardziej aktualne problemy techniczne, związane z życiem gospodarczym i politycznym kraju.

Czy kółka techniczne spełniają tę rolę? Z eksponatów nadsyłanych do komisji konkursowej na szczeblu powiatu należy wnioskować, że wiele szkół nie rozumie jeszcze roli kółek technicznych.

Prace ręczne, a więc wykonywanie różnego rodzaju prostych przedmiotów użytkowych i robótek ręcznych dominuje w pracy kółek technicznych. Prace te pomagają w kształceniu politechnicznym dzieci i młodzieży. Samo wykonywanie pomocy naukowych i tzw. „majsterkowanie" wyrabia pewne sprawności u dzieci, ale nie wypełnia wszystkich zadań, o których była mowa wyżej i nie zapoznaje dzieci z nowoczesną techniką. A do tego winno dążyć kółko techniczne.

Wiele nadesłanych eksponatów świadczy o tym, że w pracy kółek nie zwracano dostatecznej uwagi na rozwój przemysłu specyficznego dla danego środowiska. Jest to także niesłuszne. Błąd ten wynika również ze stereotypowego stosowania metody „majsterkowania" bez uwzględnienia innych metod pracy kółka. Wycieczki, oglądanie maszyn i urządzeń w terenie, spotkania z przodownikami i racjonalizatorami, z inżynierami i technikami, wreszcie czytelnictwo — powinny być szerzej stosowane w pracy kółek i winny zbliżyć dzieci do problemów techniki w ich własnym środowisku.

Tegoroczny, drugi z kolei konkurs prac technicznych, organizowany przez Ministerstwo Oświaty i ZG ZMP, pomyślany jest tak, by kółka mogły uniknąć poprzednich błędów i niedociągnięć. Instrukcja (która ukaże się w najbliższym Dzienniku Urzędowym Min. Ośw.) wskazuje szczegółowo, jakiego rodzaju prace mają być objęte konkursem. Będą to: modele urządzeń hutniczych i górniczych, elektrotechnicznych i telekomunikacyjnych, modele z zakresu komunikacji lądowej, wodnej i powietrznej, modele urządzeń i maszyn budowlanych, urządzeń przemysłowych specyficznych dla danego środowiska, modele maszyn rolniczych, pomoce naukowe do fizyki, chemii i matematyki, wreszcie prace dowolne, jak „technika przyszłości", zabawkarstwo i urządzenia techniczne w szkole i w domu.

Można mieć nadzieję, że instrukcja o II konkursie prac młodych techników ułatwi właściwe zaplanowanie prac kółek technicznych w szkołach i placówkach pozaszkolnych.

E. JACKIEWICZOWA
i A. MADEJSKI

Do walki o lepsze wyniki nauczania

(Dokończenie ze str. 2)

WNIOSEK: O POZIOMIE NAUKI DECYDUJE NAUCZYCIEL

Czy mamy możliwości podniesienia poziomu nauczania w naszych szkołach?

Zwróćmy uwagę na przemiany, które zachodzą wśród samego nauczycielstwa. Wchodzi ono coraz czynniej w wir naszego życia politycznego i społecznego, włącza się coraz bardziej masowo i aktywnie we wszystkie akcje społeczne i polityczne: w akcje skupu i kontraktacji, popularyzacji Konstytucji, w kampanię wyborczą do Sejmu. Coraz liczniejszy jest oddział przodujących nauczycieli, świadomie racjonalizujących proces dydaktyczno-naukowy. W walce z wrogiem, nierobem i chuliganem, kułakiem i reakcyjnym klerem, w szkole i na terenie swojej pracy społecznej hartuje się aktyw nauczycielski, w pracy społecznej i w samokształceniu ideologicznym podnosi swój poziom ideowo-polityczny, w zespołach metodycznych uczy się nowych metod nauczania i wychowania — całym swoim dorobkiem — szkolnym i społecznym, zdobywa zaufanie i uznanie społeczeństwa.

Zwróćmy uwagę na kształtujący się nowy typ ucznia w naszej szkole. Wyrazem nowego stosunku naszych uczniów do nauki jest ich udział w masowych akcjach dydaktycznych tego typu, co konkurs czytelniczy lub olimpiady: matematyczna i fizyczna. Rozbudzone wszechstronne zainteresowania, świadomy wysiłek umysłowy, zalecony przez nauczyciela lub podejmowany samodzielnie, szacunek dla nauczyciela, krytyczny stosunek do własnych błędów i wad, umiejętność współżycia w kolektywie klasowym — to nowe elementy w życiu naszej młodzieży, rezultat wysiłku wychowawczego nauczycielstwa i organizacji młodzieżowej.

Czy te procesy dotyczą wszystkich nauczycieli i uczniów? Bynajmniej — wśród nauczycieli jest jeszcze wielu takich, którzy nie wyzwolili się z obciążeń burżuazyjnej pedagogiki, którzy jeszcze nie przezwyciężyli burżuazyjnego stosunku do szkoły i obowiązków nauczycielskich, którzy nie otrząsnęli się jeszcze z oportunizmu w stosunku do niepowodzeń w pracy i z liberalizmu w traktowaniu nieróbstwa niektórych uczniów i w ocenianiu istotnego poziomu wiadomości.

Ale ogół nauczycielstwa chce mieć dobre wyniki i robi ogromny wysiłek, by je osiągnąć. Świadczą o tym liczne przykłady nauczycieli, którzy osiągają pełne opanowanie materiału programowego przez uczniów. Świadczy o tym wielki wkład nauczycieli w prace przygotowawcze do egzaminów promocyjnych, do egzaminu ukończenia szkoły podstawowej i do matury. Nie zawsze ta praca jest poprawnie ustawiona. Charakterystyczne jest np. to, że nasi nauczyciele otaczają większą opieką uczniów lepszych, dobrze się zapowiadających i chętniejszych niż uczniów słabych. W rezultacie tego nierównego stosunku do uczniów obserwujemy w naszej szkole wzrost ilości ocen db i bdb z jednej, a nd z drugiej strony, znamienny dla głównych przedmiotów nauczania. Daje to również w efekcie utrzymywanie się drugoroczności i odsiewu w daleko większych rozmiarach, niż to jest dopuszczalne przy prawidłowej organizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego.

Przewyciężenie błędów w pracy szkolnej musi być dziełem samego nauczyciela. Musi on spojrzeć samokrytycznie na wszystko, co mu przeszkadza w dobrym organizowaniu pracy: i na swój bagaż ideologiczny, wyniesiony z przedwojennej szkoły, i na obciążenia fałszami pedagogiki burżuazyjnej, i na niedocenianie pomocy naukowych i niewykorzystywanie podręcznika, i na słabo lub wcale nie przygotowane lekcje. Musi zrewidować swój stosunek do młodzieży i jej rodziców. Musi podjąć pracę nad sobą i gorliwie uzupełniać wiedzę wyniesioną ze szkoły i znajomość metod nauczania, dopracowywać się pełnej specjalizacji w zakresie wybranego przedmiotu nauczania.

W pracy tej nauczycielowi pomoże kierownik szkoły, administracja szkolna i ośrodki doskonalenia kadr. Likwidacja zaniedbań i braków nadzoru pedagogicznego jest warunkiem polepszenia pracy szkół. Wzmożona praca zespołów metodycznych i instruktaż PODKO — pozwolą uniknąć błędów i upowszechnią najlepsze doświadczenia.

Nauczyciel nasz ma prawo liczyć na wzmożoną pomoc kierownika i dyrektora szkoły, instruktora ODKO, podinspektora i wizytatora. Przy ich pomocy nauczy się wykorzystywać te ogromne możliwości polepszenia pracy, które wypływają i z jego własnego zapału i ofiarności w pracy, i z jego wiedzy i doświadczenia, i z pędu do wiedzy u naszej młodzieży, i z troski i zainteresowania władz i organizacji społecznych o pracę szkoły, i z tych materialnych i budżetowych wkładów naszego państwa, które, jako lokale szkolne, podręczniki, książki dla młodzieży i dla nauczycieli, pomoce naukowe w kształceniu się i doskonaleniu, troska o sprawy bytowe nauczyciela itp., stoją do jego dyspozycji.

ST. DOBOSIEWICZ

Przedłużenie terminu konkursu

W związku z napływającymi do Redakcji zapytaniami komunikujemy, że termin trwania konkursu Wydziału Organizacyjno-instruktorskiego na artykuł o pracy ZOZ (MOZ) ogłoszonego w nrze 26 „Głosu Nauczycielskiego" z dnia 29 czerwca br. zostaje przedłużony DO KOŃCA STYCZNIA 1953 r.

Przypominamy, że artykuł winien omówić jedno lub parę spośród następujących zagadnień:

1. Udział ZOZ (MOZ) w przygotowaniach do konferencji sierpniowych.

2. Jak ZOZ i MOZ włączyły się do walki o wyniki nauczania i wychowania.

3. Jakie formy pracy kulturalno-oświatowej prowadziła ZOZ lub MOZ i jakie były jej wyniki.

4. Jak ogniwa związkowe, a w szczególności ZOZ i MOZ, pomagały swoim członkom w rozwiązywaniu spraw socjalno-bytowych.

5. Udział członków naszego Związku w pracy społecznej — jej formy i wyniki.

Zarząd Główny ZNP ustalił 12 nagród na najlepszy artykuł: I nagroda 800 zł, II nagroda — 500 zł, dwie III nagrody po 300 zł. trzy IV nagrody po 200 zł, pięć V nagród po 100 zł.

NAKŁADEM
Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych
ukazało się
HISTORIA POLSKI 1864 — 1945
praca zbiorowa pod redakcją Zanny Kormanowej
Książka zatwierdzona do użytku szkolnego jako materiały pomocnicze dla nauczycieli i uczniów kl. XI na rok szkolny 1952/53. Warszawa 1952, str. 508, zł 9,50
Do nabycia w księgarniach „Domu Książki"

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

PRZEWODNICZĄCY delegacji polskiej na VII sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, minister Skrzeszewski, zabierając głos w Komisji Politycznej ONZ w dyskusji nad sprawą koreańską oświadczył m. in.: „Debata wykazała, że przedłużenie konfliktu koreańskiego stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju światowego i stoi na przeszkodzie rozwojowi pokojowych stosunków i współpracy pokojowej między narodami. Okazało się, że pomimo głośnych żądań światowej opinii publicznej, pomimo żądań wszystkich pokój miłujących narodów, istnieją siły działające w Zgromadzeniu Ogólnym NZ i poza nim, które zdecydowane są nie dopuścić do pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego i dążą za wszelką cenę do utrzymania tego niebezpiecznego zarzewia w obecnej napiętej sytuacji międzynarodowej".

Przebieg debaty w sprawie koreańskiej wykazał ,że delegacja amerykańska nie cofa się przed niczym, by storpedować wysiłki zmierzające do połączenia kresu wojnie w Korei. Nie mogąc znaleźć poparcia dla swej jawnie agresywnej rezolucji, imperialiści amerykańscy uciekli się do dywersji. Zgłoszona została przez delegację Indii rzekomo „kompromisowa" rezolucja, która w rzeczywistości nie zawierała nic, co prowadziłoby do niezwłocznego położenia kresu przelewowi krwi w Korei. Rezolucja ta okazała się po prostu manewrem obliczonym na wprowadzenie w błąd opinii publicznej, a treść jej do tego stopnia odpowiadała delegacji USA, że Acheson, gwałcąc przyjęte zasady proceduralne, domagał się, by projekt rezolucji hinduskiej został omówiony i oddany pod głosowanie w pierwszej kolejności, mimo że został zgłoszony dopiero pod koniec debaty w sprawie koreańskiej. O charakterze rezolucji hinduskiej dobitnie świadczy fakt, że poparł ją również agent kuomintangowski, że delegat Etiopii zgłaszając swoje poparcie oświadczył, że czyni to właśnie dlatego, iż projekt hinduski oparty jest na podstawowych zasadach projektu amerykańskiego.

„Obowiązkiem naszej Organizacji — powiedział minister Skrzeszewski — jest udzielenie pełnego poparcia tylko tego rodzaju wnioskom, które gwarantują rozwiązanie problemu koreańskiego w duchu samostanowienia narodów i pokoju międzynarodowego".

Takim właśnie wnioskiem jest rezolucja radziecka, domagająca się niezwłocznego i całkowitego zaprzestania działań wojennych w Korei na podstawie już uzgodnionego między stronami walczącymi porozumienia w sprawie rozejmu. Sprawa sporna — sprawa jeńców — winna być, w myśl projektu radzieckiego, przekazana do rozstrzygnięcia komisji, złożonej z przedstawicieli 11 państw — stron biorących udział w konflikcie oraz krajów nie biorących w nim udziału.

ZAPRZESTAĆ działań wojennych w Korei! Położyć kres rozlewowi krwi! Pod tym żądaniem podpisują się setki milionów ludzi na świecie. Żądanie to padnie z całą siłą z trybuny Wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który rozpocznie obrady 12 grudnia br.

Komunikat Sekretariatu Światowej Rady Pokoju doniósł, że ponad 1500 delegatów reprezentujących ponad 70 krajów znajduje się już w drodze do Wiednia. Na całym świecie trwają przygotowania do Kongresu Wiedeńskiego, który będzie wielkim wydarzeniem w życiu narodów. W przygotowaniach tych biorą udział ludzie różnych ras, narodowości i wierzeń, ludzie różnych przekonań politycznych, złączeni jednym, wspólnym celem — uratowanie świata przed okropnościami nowej wojny, zapewnienie ludzkości pokojowego rozwoju.

W wielu krajach odbyły się już krajowe kongresy obrońców pokoju, na których dokonano wyboru delegatów na Kongres Wiedeński. W Moskwie obradowała IV Wszechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju. Stała się ona potężną manifestacją jedności moralno-politycznej społeczeństwa radzieckiego, które nie szczędzi wysiłków dla zwycięstwa sprawy pokoju. Stała się ona potężną manifestacją narodu, który przewodzi ludzkości w jej walce o pokojowe jutro świata, potężną manifestacją budowniczych komunizmu, obywateli mocarstwa, którego interesy — jak powiedział Józef Stalin na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — są nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie.

Wiedeński Kongres Narodów w Obronie Pokoju będzie niewątpliwie najpowszechniejszą manifestacją w obronie pokoju, jaką dotychczas znały dzieje świata. Będzie on przeglądem sił, które stoją na straży pokoju światowego.

W OSTATNICH dniach amerykańscy organizatorzy trzeciej wojny światowej ponieśli bolesną klęskę. W Pradze wymierzona została sprawiedliwość agenturze imperialistycznej, Slanskiemu i jego szajce.

Przed 18 laty, 1 grudnia 1934 roku, w Leningradzie strzałem w tył głowy zamordowany został Sekretarz KC WKP(b), wybitny rewolucjonista, wierny uczeń Lenina i Stalina, Sergiusz Kirow. Tego skrytobójczego morderstwa dokonał agent kontrrewolucyjnej bandy trockistowsko - zinowiewowskiej. Jak wykazał później proces, banda ta ściśle współpracowała z imperialistami, z imperialistycznymi wywiadami.

W liście do organizacji partyjnych po śmierci Kirowa Komitet Centralny WKP(b) pisał: „Potrzeba nam nie bezstroski, lecz czujności, prawdziwej bolszewickiej czujności rewolucyjnej. Należy pamiętać, że im bardziej jest beznadziejna sytuacja wrogów, tym chętniej będą się oni chwytali „krańcowego środka"... Należy o tym pamiętać i być czujnym".

Proces bandy Slanskiego w pełni potwierdził głęboką słuszność tych słów. Raz jeszcze okazało się, że imperialiści chwytają się wszelkich środków, by powrócić tam, skąd zostali przepędzeni, by odzyskać to, co na zawsze utracili — władzę w krajach demokracji ludowej. Banda Slanskiego, która, jak to wykazał proces, była ściśle związana z amerykańskimi imperialistami. Prowadziła działalność szpiegowską i dywersyjną. Usiłowała zniszczyć dzieło budowy socjalizmu w Czechosłowacji i przekształcić Czechosłowację w kolonię, w dodatek do świata kapitalistycznego. Banda Slanskiego, podobnie jak banda Kostowa w Bułgarii, Rajka na Węgrzech, podobnie jak gomułkowszczyzna w Polsce, przygotowywała zamach przeciwko ustrojowi ludowemu. W swej zbrodniczej działalności nie cofała się nawet przed morderstwem. To Slansky jest odpowiedzialny za śmierć bohatera narodu czechosłowackiego, Jana Svermy. To jego wspólnik, Bedrich Reicin, oprawca gestapowski, wydał w ręce hitlerowców Juliusza Fuczika. To Slansky i jego banda przygotowywali zamach na życie ukochanego przywódcy narodu czechosłowackiego, Klementa Gottwalda.

Czujność narodu czechosłowackiego, do której tak gorąco wzywał przed swą męczeńską śmiercią Juliusz Fuczik, odniosła zwycięstwo. Banda Slanskiego została zdemaskowana i rozgromiona. Wymierzony został surowy, sprawiedliwy wyrok. Organizatorzy wojny stracili jeszcze jedną agenturę. Zwycięstwo odniósł naród czechosłowacki, a wraz z nim wszystkie pokój miłujące narody.

T. RUBACH

W świetle wskazań XIX Zjazdu KPZR

Ważny środek kształcenia politechnicznego

Przyjęte na XIX Zjeździe KPZR dyrektywy w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR każą zwrócić szczególną uwagę na udoskonalenie nauczania rysunków i kreślenia w szkole. Poznanie techniki i jej doskonalenie nie jest możliwe bez opanowania rysunku i kreślenia.

Język graficzny przestał być dorobkiem wąskiego kręgu specjalistów-inżynierów i techników, znajomość tego języka stała się niezbędna dla wszystkich obywateli ZSRR, tak samo jak znajomość czytania i pisania.

Niesposób wyobrazić sobie jakiejkolwiek działalności człowieka: społeczno-politycznej, naukowej i technicznej bez zastosowania w takim czy innym stopniu zasad sztuki plastycznej, szczególnie rysunku i kreślenia. Rysunek i wykres — to środek wyrażania i przekazywania myśli. Młode pokolenie powinno umieć doskonale posługiwać się tym środkiem porozumiewania się.

M. Kalinin wskazywał, że „umiejętność zrozumienia rysunku i wykresu w wielkim stopniu ułatwia poznanie narzędzia, warsztatu, maszyny, jak również rozmaitych skomplikowanych agregatów. Rysunek i kreślenie nabierają szczególnie wielkiego znaczenia teraz, gdy wkroczyliśmy zdecydowanie na drogę pełnego opanowania techniki, gdy mechanizacja pracy rozwija się nie tylko w mieście, lecz i na wsi".

Przy prawidłowej organizacji nauczania rysunków i kreślenia szkoła jest w stanie wyrobić u uczniów potrzebne dla praktycznej działalności umiejętności i nawyki graficzne. Nie wolno zapominać o celach dydaktycznych i wychowawczych nauczania rysunków i kreślenia. Sprzyja ono estetycznemu wychowaniu i przygotowuje młodzież do praktycznej działalności.

Większość szkół docenia rolę i znaczenie nauczania tych przedmiotów. W szkołach organizowane są wystawy rysunków, muzea, jak również gabinety rysunkowe i kreślarskie. Zainteresowania rysownicze i kreślarskie rozwijane są w pracach pozalekcyjnych. Ubiegłoroczne szkół radzieckich brali udział w 1952 r. w międzynarodowym konkursie rysunków dziecięcych w Delhi. Jury konkursu przyznało uczniom radzieckim 3 premie, a w tym złoty medal im. Prezydenta Indii.

Jednakże nie we wszystkich szkołach nauczanie rysunków i kreślenia jest należycie postawione. Stawia to przed kierownictwem szkół i wydziałami oświaty zadanie zrewidowania swego stosunku do nauczania rysunków i kreślenia w szkole.

Szczególną opieką należy otoczyć szkoły podstawowe, często odwiedzać lekcje rysunków, zwrócić szczególną uwagę na dokładną realizację programów nauczania w klasach niższych, ponieważ brak przygotowania z poprzednich lat ma ujemny wpływ na opanowanie tego przedmiotu w klasach wyższych.

Wśród środków zmierzających do udoskonalenia nauczania rysunków i kreślenia w szkole poważne miejsce zajmuje podwyższanie kwalifikacji zawodowych nauczycieli tych przedmiotów, ich samodzielna praca nad rozszerzeniem i pogłębieniem swych wiadomości, jak również dokładnym poznaniem programów nauczania i komentarzy do nich.

Wiele zależy od wydziałów oświaty oraz instytutów doskonalenia nauczycieli. Jako przykład może tu posłużyć Moskwa. Moskiewski miejski wydział oświaty polecił dyrektorom szkół zorganizować sekcje metodyczne rysunków i kreślenia w klasach niższych, angażując na kierowników sekcji nauczycieli tych przedmiotów w klasach wyższych. Instytut doskonalenia nauczycieli zorganizował roczne kursy z metodyki i praktyki rysunków i kreślenia. Wydał też specjalne zarządzenie: „O udoskonaleniu nauczania rysunków i kreślenia w szkołach moskiewskich", w myśl którego kierownicy wydziałów oświaty muszą wzmóc kontrolę nad wykonywaniem planów i programów nauczania z przedmiotów graficznych i zorganizować przy rejonowych gabinetach pedagogicznych odpowiednie sekcje metodyczne.

Ważną rzeczą jest wyrobienie u uczniów nawyków samodzielnej pracy. Liczne ćwiczenia z rysunków i kreślenia mają wielkie znaczenie dla wyrobienia tych nawyków, jak również dla rozwinięcia u młodzieży wyobrażeń przestrzennych. Temu celowi służy wykonywanie wykresów w różnych rzutach, dorabianie brakujących części wykresu, skonstruowanie według dwóch rzutów — trzeciego, rysunek z natury, rysunek dekoracyjny itp.

Nauczyciel powinien maksymalnie wykorzystać czas na lekcji, dobierając takie zadania, które przydadzą się uczniom w praktyce życiowej.

Nauczyciel rysunków i kreślenia powinien posługiwać się pomocami naukowymi, tablicami, modelami itp. Jeżeli w szkole brak takich pomocy, trzeba je wykonać przy pomocy samych uczniów. Do współpracy w tej dziedzinie należy zmobilizować komitety opiekuńcze odpowiednich zakładów pracy.

Cała praca z rysunków i kreślenia winna być w zasadzie wykonywana w szkole, w domu uczniowie utrwalają wiadomości przez wykonywanie analogicznych zadań. Każdą pracę klasową uczniów należy sprawdzać i ocenić, poprawiając błędy, zmierzając do tego, aby uczniowie dobrze rozumieli przyczyny i charakter popełnionych błędów, jak również sposób ich poprawienia.

Pod koniec roku należy w szkołach zorganizować wystawy ilustrujące roczną pracę uczniów w zakresie rysunków i kreślenia, uwydatniając, w jaki sposób i w jakiej kolejności przerabiany był materiał programowy.

Wszystkie wymienione tu środki zmierzają do podniesienia poziomu nauczania rysunków i kreślenia w szkole. Tego wymagają dyrektywy XIX Zjazdu KPZR dotyczące realizacji kształcenia politechnicznego młodego pokolenia. Dobre graficzne przygotowanie uczniów i politechniczne kształcenie — to rzeczy nieodłączne.

(Na podstawie art. z czasop. „Uczit. gazjeta" nr 92 z 9.XI.1952 r.)

Sąd Konkursowy o Akcji Odczytów Pedagogicznych

Podaje się do wiadomości, że w skład Sądu Konkursowego Akcji Odczytów Pedagogicznych wchodzą następujące osoby:

Przewodniczący — prof. dr **Henryk Jabłoński**, wiceminister oświaty.

Członkowie: **Dyja Czesław**, Zarząd Gł. ZMP, **Janiszewska Zofia**, PZWS, **Kuroczko Eustachy**, Zarząd Gł. ZNP, **Lewin Aleksander**, Ośrodek Badań Pedagogicznych, **Mariański Kazimierz**, Wydział Oświaty KC PZPR, dr **Nowacki Tadeusz**, CUSZ, **Milewicz Bolesław**, Zarząd Gł. TPD, **Pietkiewicz Edward**, dyr. WODKO w Olsztynie, dr **Szczerba Wiktor**, Ośrodek Badań Pedagogicznych, **Tomasik Kazimierz**, CODKO, prof. dr **Tomaszewski Tadeusz**, Ośrodek Badań Pedagogicznych, **Wojciechowski Kazimierz**, Ministerstwo Oświaty, **Wojtyński Wacław**, Ośrodek Badań Pedagogicznych.

Ze względu na bliski termin II Ogólnopolskiego Zjazdu Autorów Odczytów Pedagogicznych (20 i 21.XII br.) Sąd Konkursowy już rozpoczął swoje prace

O pochodzeniu człowieka*)

W związku z artykułem „Jak powstał układ planetarny" pióra prof. dra Włodzimierza Zonna, otrzymaliśmy list od kol. J. P. z Gdańska, który zapytuje nas, w jaki sposób nauka tłumaczy powstanie życia na ziemi i pochodzenie człowieka. Na pierwsze pytanie udzielimy koledze odpowiedzi w specjalnym artykule w jednym z najbliższych numerów „Głosu Nauczycielskiego". Na pytanie drugie, dotyczące pochodzenia człowieka, radzimy poszukać wyczerpującej odpowiedzi w niżej omówionej książce prof. Mydlarskiego, która referuje najnowsze osiągnięcia nauki współczesnej, rzucające snop jasnego światła na zagadnienia rozwoju człowieka.

Skąd i w jaki sposób powstali ludzie na ziemi? Oto zagadnienie, które od wielu wieków frapowało umysły ludzkie Na prymitywnym stopniu rozwoju „wyjaśniano" pochodzenie człowieka przez cudowne działanie „sił wyższych", stojących poza i ponad przyrodą. Człowiek współczesny, pragnący światopogląd swój opierać na naukowych podstawach nie może, rzecz prosta, zadowolić się takim „wyjaśnieniem".

„Rozpatrując z przyrodniczego punktu widzenia stanowisko człowieka w świecie organizmów żywych — pisze Jan Mydlarski w omawianej książce na str. 267 — dochodzimy do wniosku, że człowiek stanowi nierozłączną jedność z całą biosferą naszej kuli ziemskiej. Wprawdzie różni się on od wszystkich innych jestestw organicznych olbrzymią rozbudową życia psychicznego, ale nawet choćbyśmy psychikę człowieka uważali za bardzo ważną cechę klasyfikacyjną, to i tak musielibyśmy rodzaj ludzki zaliczyć do świata zwierzęcego, gdyż elementy psychiki ma z nim wspólne".

Nauka już od wieków stwierdzała istnienie istotnego i zasadniczego podobieństwa między człowiekiem a resztą świata zwierzęcego. Podobieństwo to wyraża się w tym mianowicie, że podstawowe procesy życiowe są we wszystkich organizmach te same, a różnić się mogą jedynie w szczegółach. Tak samo wszystkie ogólne prawa biologiczne odnoszą się w równej mierze do człowieka, jak i innych form zwierzęcych. To istotne podobieństwo domagało się wytłumaczenia, wskazania jego źródeł i przyczyny.

Dla naukowego badacza nasuwa się nieodparcie wniosek, że człowiek jest spokrewniony z resztą świata zwierzęcego, czyli że pochodzi od jakiegoś wspólnego przodka. Jednym z poważnych argumentów, przemawiających za pokrewieństwem człowieka z resztą świata zwierzęcego, a także argumentem przeciw teorii stworzenia człowieka w „gotowej", najwyższej postaci jest także fakt, że — podobnie jak ma się rzecz z resztą świata zwierzęcego — także i człowiek dzisiejszy jest produktem bardzo długiego procesu rozwoju gatunkowego, przy czym w miarę cofania się wstecz dziejów formy pierwotne człowieka są coraz mniej podobne do dzisiejszej. Czyli, jak pisze autor: **„W świetle tych faktów, których nam dostarcza paleontologia, czyż jest możliwe inne wyjaśnienie tych zjawisk, niż tylko przyjęcie teorii transformizmu, tj. stopniowego przekształcania się ze wspólnych praform i różnicowania się stopniowego w najróżniejszych kierunkach aż do chwili obecnej?"** (str. 270).

Istotnie, wszelka próba odrzucenia tej hipotezy musiałaby doprowadzić do uznania działania jakichś czynników w nadprzyrodzonych, stojących poza przyrodą — to zaś **„oznaczałoby cofnięcie się do stadium przednaukowego"**, byłoby naiwnym, nieuzasadnionym naukowo tłumaczeniem pochodzenia człowieka. Książka Jana Mydlarskiego wychodząc z założeń transformizmu stara się w sposób ściśle naukowy, w oparciu o daną paleontologiczne, na podstawie zachowanych i odkrytych szczątków kostnych z minionych epok geologicznych **„odtworzyć drogi, którymi postępował rozwój rodowy dając w wyniku formy ludzkie"**.

Rozważania swe zaczyna autor od końca średniowiecza dziejów ziemi, **„kiedy prawie nagle zaczyna niesłychanie bujnie rozwijać się w rozmaitych kierunkach od dawna już istniejąca grupa zwierząt — gromada ssaków"**. Autor zapoznaje nas także z rodowodem ssaków, które jeszcze w okresie permskim wyodrębniły się z gadów ssakokształtnych, czyli tak zwanych Theromorpha. Zachowały się szczątki kopalne tych form, przy czym autor podaje ciekawe cechy anatomiczne wskazujące na ich przejściowy charakter od gadów do ssaków.

Wraz ze zmianami warunków klimatycznych następują zmiany w faunie i florze ziemi, przy czym już na początku trzeciorzędu — w wyniku wymierania jednych odmian ssaków, a powstawania nowych — występują naczelne (Primates), są to zwierzęta stopochodne, obdarzone między innymi ogromną sprawnością ruchową, pięciopalczaste, o palcach zakończonych najczęściej płaskim paznokciem, o stosunkowo dobrze już rozwiniętym mózgu. Najwcześniejsze naczelne występują blisko 60 milionów lat temu. Są to formy prymitywne, które odpowiadają naszym dzisiejszym małpiatkom. Dopiero w oligocenie, a więc około 40 milionów lat temu, pojawia się tajemnicze zwierzę zwane „Parapithecus fraasi", które stanowi jak gdyby ogniwo pośrednie między małpiatkami a właściwymi małpami wąskonosymi, zarówno zwierzo- jak i człekokształtnymi. Pierwsze małpy człekokształtne właściwe pojawiają się w miocenie, tj. około 20 milionów lat temu, w którym znajdujemy obfity materiał paleontologiczny dotyczący pierwszych właściwych małp człekokształtnych. Są to małpy zwane Dryopithecidae, posiadające dużo cech wspólnych z żyjącymi dzisiaj małpami człekokształtnymi, a także niektóre cechy wspólne z człowiekiem. Następny etap rozwojowy naczelnych nastąpił w pliocenie, a więc około 3 miliony lat temu, kiedy to pojawia się **„zadziwiająca grupa zwierząt, których odkrycie stanowi największą sensację naukową najnowszych czasów"**. Są to Australopithecinae, zwierzęta odznaczające się postawą wyprostowaną, chodem dwunożnym, dość dużym rozwojem mózgu, zupełnie ludzkim uzębieniem i podobnie długim okresem rozwoju osobniczego, jaki występuje u dzisiejszego człowieka. Takich szkieletów Australopithecinae znaleziono dotychczas ponad 20. Jest to więc forma stojąca na pograniczu form zwierzęcych i człowieka. I dopiero po następnej radykalnej zmianie środowiska, która następuje w epoce lodowej, ok. 500 000 lat temu, pojawia się, człowiek z kuiturą (oczywiście bardzo prymitywną) i znajomością ognia. Ta pierwsza forma człowieka to Pithecantropus. **„Ale jakże inaczej człowiek ten wyglądał w porównaniu z dzisiejszym. Fizycznie przypominał Australopithecinae stojąc jednak pod względem rozwoju mózgoczaszki o stopień wyżej od tych form plioceńskich. Czoło ma niskie, silnie w tył pochylone, nad oczodołami ciągną się potężne wały kostne, twarz jest silnie wysunięta ku przodowi, co nadaje mu charakter na pół zwierzęcy"**. Nie była to już jednak forma zwierzęca, lecz ludzka, gdyż, jak stwierdzono, Pithecantropus znał już ogień, umiał wyrabiać narzędzia z kości i kamienia. Jak zaś stwierdza autor: **„Możność posługiwania się ogniem i wyrabiania celowo przygotowanych narzędzi oraz przekazywania tych umiejętności z pokolenia na pokolenie znaczy wyraźną granicę między człowiekiem a zwierzęciem"**.

Poczynając od formy Pithecantropus, szybko już postępuje rozwój człowieka, poprzez formy Homo neandertalensis (około 150 tysięcy lat temu) i Homo sapiens diluvialis (około 50 tysięcy lat temu) dochodzimy do dzisiejszej formy człowieka Homo sapiens recens.

Przedstawiona tu w olbrzymim skrócie linia rozwojowa człowieka, w książce Jana Mydlarskiego jest poparta szeregiem ściśle naukowo zbadanych dowodów kopalnych, pasjonującymi rozważaniami z anatomii i fizjologii porównawczej, zilustrowanymi 158 doskonałymi rycinami, fotografiami i diagramami. Jednakże same ewolucyjne zmiany zachodzące w budowie fizycznej przodków człowieka, ogromna droga zmian ilościowych, jaką przeszli od gadów ssakokształtnych do małp człekokształtnych, nie mogą wytłumaczyć powstania tak wyjątkowo inteligentnego zwierzęcia, jakim jest człowiek. Oto jak tłumaczy naukowo tę sprawę prof. dr Jan Mydlarski:

„...strona morfologiczna (człowieka — dop. red.) kształtowała się niewątpliwie stopniowo przez długie okresy. Jak dziś wiemy, kształtował się najpierw odmienny typ budowy form ludzkich, związany z postawą wyprostowaną, z uwolnieniem rąk od funkcji podporowej, a przekształceniem kończyn tylnych na wyłączne narządy poruszania się. Najprawdopodobniej nieco wolniej kształtował się ośrodkowy układ nerwowy, powiększała mózgoczaszka, stopniowo powiększały czołowe płaty mózgu, jako siedziba najwyższych funkcji psychicznych, ale te różnice ilościowe, narastające przez setki tysięcy, a może i miliony lat, nie wytworzyły jeszcze człowieka. Dopiero gdy wszystkie elementy budowy anatomicznej właściwej człowiekowi były już wystarczająco rozbudowane i wykończone, zjawiła się nagle, skokowo nowa jakość w postaci psychiki ludzkiej zdolnej do rozumowania i abstrakcyjnego myślenia, zdolnej do świadomego i celowego przekształcania przyrody dla swoich potrzeb i przekazywania osiągniętych zdobyczy przez jedno pokolenie pokoleniom następnym. Człowiek stał się zdolny do wytwarzania kultury.

Stanowiło to zasadniczy przełom i wytyczyło wyraźną granicę dzielącą człowieka od reszty zwierząt. Właściwie człowiek jest równocześnie i zwierzęciem, i nie-zwierzęciem. Jest zwierzęciem dlatego, że cała jego budowa i elementy wszystkich jego funkcji są takie same, jak te, które widzimy u zwierząt. Pod tym względem różnice między człowiekiem a zwierzętami są jedynie natury ilościowej. Człowiek podlega tym samym prawom, które obowiązują w całym świecie organicznym, jest jedną cząstką wielkiego świata organizmów żywych. Równocześnie jednak człowiek jest i nie-zwierzęciem skutkiem dokonania się jak gdyby nowej syntezy elementarnych funkcji w nowej jakości, to jest w psychice ludzkiej. Ona to jest przyczyną niejako oderwania się od przyrody, wytwarzania nowych wartości i to takich, że umożliwiają mu zapanowanie nad siłami przyrody. Dzięki tym nowym jakościom, które się pojawiły w psychice ludzkiej, człowiek wytworzył kulturę, oparł życie społeczne na odmiennych podstawach aniżeli życie społeczne zwierząt, zjawiła się towarzysząca pracy mowa artykułowana. Wreszcie wskutek zdolności przekazywania indywidualnych doświadczeń potomstwu, co umożliwił rozwój mowy, kultura ludzka stała się zdolna do niezmiernie szybkiego postępu.

Aczkolwiek nowe jakości zjawiają się skokowo w historii zwierząt i człowieka zarówno w ich rozwoju osobniczym, jak i rodowym, to jednak nie są to zjawiska przypadkowe, ukazujące się jak „deus ex machina" w dramatach greckich. Są one jedynie końcowym efektem całego łańcucha przyczyn i skutków, są wypadkową długich procesów rozwojowych stanowiących ich przyczynę".

Oczywiście byłoby wypaczeniem i wulgaryzacją zagadnienia twiedzić, że człowiek pochodzi od małp takich, jakimi je znamy w ich dzisiejszej postaci. Małpy człekokształtne żyjące dzisiaj same są wynikiem długotrwałego rozwoju i daleko posuniętej specjalizacji — specjalizacji, trzeba to powiedzieć, różnej od ludzi. Trzeba — jak mówi autor — **„wśród szczątków kopalnych szukać form znacznie prymitywniejszych, nie wyspecjalizowanych w żadnym z omówionych powyżej kierunków, a łączących w sobie cechy obydwóch grup"**. W świetle dzisiejszej wiedzy o rozwoju człowieka za formę wyjściową dla człowieka należy uznać Australopithecinae. Są to właściwe formy przedludzkie, spośród których część wyspecjalizowała się w kierunku małp człekokształtnych, część zaś w kierunku form ludzkich.

Książkę Jana Mydlarskiego, pisaną żywym, czasami wprost literackim językiem, każdy nauczyciel przeczyta z prawdziwą przyjemnością i wielką korzyścią dla swej wiedzy o pochodzeniu człowieka i dla kształtowania naukowego poglądu na świat u swych uczniów.

(mk)

*) *JAN MYDLARSKI — „Drogi i bezdroża rozwoju człowieka".* — Warszawa 1951, PZWS, str. 296, cena zł 15,75.

O rekrutacji do szkół zawodowych pamiętać od początku roku szkolnego

(Głos w dyskusji)

Zagadnienie rekrutacji do szkół zawodowych jest niezmiernie ważną sprawą, ponieważ ściśle wiąże się z dobrym przygotowaniem kadr do wykonania Planu 6-letniego.

Niestety, sprawa rekrutacji jest jeszcze u nas niedoceniona i odbywa się chaotycznie. Dzieje się to dlatego, że szkoły nie przygotowują dobrze młodzieży do wyboru zawodu i odczuwają brak „informatora dla szkół zawodowych", w którym byłyby uwzględnione wszystkie szkoły poszczególnych ministerstw.

Szkoły podstawowe na ogół słabo orientują się, dokąd należy wysyłać swoją młodzież, zaś szkoły zawodowe są za mało rozreklamowane, a ponadto nie kontaktują się ze szkołami podstawowymi w sprawach rekrutacji. Dlatego też młodzież często trafia do liceum czy technikum zawodowego zupełnie przypadkowo, dowiedziawszy się o nim od kolegów lub znajomych.

Moim zdaniem — już na początku roku szkolnego powinno się opracować ogólny informator szkół zawodowych i rozesłać go do wszystkich szkół podstawowych i liceów ogólnokształcących najpóźniej do lutego, aby szkoły mogły dać uczniom i ich rodzicom możność zastanowienia się i spokojnego wybrania fachu dla swego dziecka. Poza tym konieczne jest przeprowadzenie kilku pogadanek zaznajamiających uczniów z zagadnieniami poszczególnych szkół zawodowych, dzięki czemu zapobiegnie się wybieraniu przez nich zawodu na oślep. Trzeba przede wszystkim zachęcać młodzież do tych zawodów, od których w głównej mierze zależy szybkie zrealizowanie naszych planów gospodarczych.

Ponadto wskazane byłoby nadawanie takich pogadanek przez radio, umieszczanie na łamach skryptów Wszechnicy Radiowej i gazet, jak „Sztandar Młodych" itd. Dnia 9.VIII br. „Sztandar Młodych" ogłosił listę liceów medycznych, tzn. felczerskich, dentystycznych itd. Jednak ukazała się ona wtedy, gdy młodzież już dawno powinna być po egzaminach wstępnych. Uważam, że egzaminy wstępne winny odbywać się przed wakacjami, a po wakacjach tylko dodatkowe, np. dla chorych w poprzednim terminie. Wtedy uczeń spędza spokojnie wakacje, nie troszczy się o wybór szkoły.

A teraz kilka przykładów: Do liceum weterynaryjnego, felczerskiego lub dentystycznego wędruje młodzież jeszcze w październiku i prosi o przyjęcie. A kto jest winien za stratę czasu tych uczniów? Winna jest szkoła, która nie przeprowadziła akcji uświadamiającej w odpowiednim czasie. A więc wszyscy bijmy na alarm, póki czas, by nie powtórzyły się błędy ub. roku.

Inny przykład: Do liceum zawodowego często zgłasza się uczeń, absolwent innej szkoły zawodowej, i chce zdobyć drugi zawód. Moim zdaniem — na obecnym etapie naszego budownictwa nie możemy sobie pozwolić na to. Będzie to na pewno aktualne później, gdy wejdziemy w fazę większego dobrobytu, z tym jednak, że absolwent musi popracować przez pewien czas w jednym zawodzie, by przejść do drugiego.

Chciałbym poruszyć jeszcze jedno zagadnienie. Wielu absolwentów liceów ogólnokształcących (np. w Wolsztynie, Poznaniu) nie zostało przyjętych do szkół wyższych. Sądzę, że Ministerstwo Oświaty powinno ograniczyć rekrutację młodzieży do klas X i XI, a młodzież po ukończeniu kl. IX kierować do liceów zawodowych, co przyniesie większe korzyści państwu. Np. uczniowie kl. IX wstępują do liceum zawodowego i już po 3 latach państwo uzyskuje fachowców, których brak odczuwamy w chwili obecnej. Przodowników nauki z liceów zawodowych (5 — 10%) można by skierować na wyższe studia i ewentualnie na drogę pracy naukowej.

Znam uczniów, którzy przez kilka lat starali się o przyjęcie np. do liceum leśniczego i na skutek braku w nim miejsca, wbrew swoim zamiarom, znaleźli się w X klasie szkoły ogólnokształcącej.

A. RUDYSZ
Wolsztyn

Dlaczego...

... Wydział Oświaty PRN w Słubicach, woj. Zielona Góra, nie wypłacił dotychczas kol. Marianowi Skotarczakowi należnej sumy za godziny nadliczbowe za okres od 1.II. — 31.VIII.1952 r. oraz dodatku tzw. harcerskiego za sierpień 1952 roku mimo jego pięciu interwencji?

... „Cezas" Biuro Sprzedaży Druków w Łodzi pomimo kilkakrotnej interwencji kierownictwa Szkoły nr 3 w Bielsku nie odpowiada i nie przysyła 500 zamówionych legitymacji uczniowskich nowego typu?

Gdy GS dba jedynie o zyski

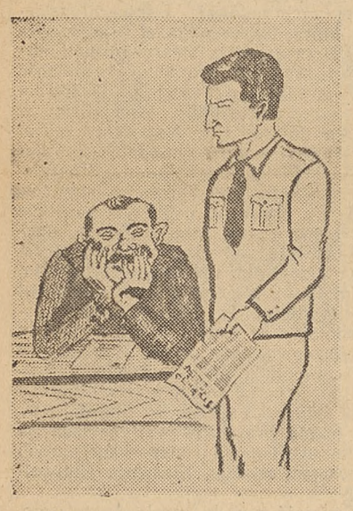

Nauczyciel: Dlaczego w GS nie ma sprzedaży chleba? Zmusza nas to do odbywania codziennych wędrówek po chleb do miejscowości odległej o 12 km. Czy nie szkoda wam naszego czasu?
Przewodniczący Zarządu Spółdzielni „Samopomoc Chłopska": A mnie co to obchodzi? Zwróćcie się do waszego Związku!

Redakcja „Głosu Nauczycielskiego" otrzymała list od nauczycieli-członków MOZ w Strupinie, gm. Skokowa, powiatu trzebnickiego, w którym proszą o interwencję w sprawie uruchomienia piekarni na terenie ich gminy.

Koledzy z MOZ w Skokowej pracują w szkołach oddalonych od najbliższego miasteczka o 12 km. Wyprawa po zakup chleba zajmuje więc dużo czasu.

W Skokowej istnieje Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, która prowadzi parę sklepów z artykułami spożywczymi, ale, niestety, nie sprzedaje chleba, gdyż „nie opłaca" się jej sprowadzać go z piekarni znajdującej się w Obornikach Śląskich lub Żmigrodzie.

Nauczyciele, pracownicy umysłowi i robotnicy z całej gminy muszą więc chodzić po kilkanaście kilometrów do najbliższych miasteczek, aby zaopatrzyć się w chleb. Na terenie gminy była do 1950 r. czynna spółdzielcza piekarnia, którą jednak zamknięto, gdyż okazała się „n i e r e n t o w n a". Liczne interwencje w Zarządzie Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w sprawie ponownego jej otwarcia nie dały dotychczas rezultatu.

Postawa władz spółdzielczych, które kierują się wyłącznie „rentownością" i „opłacalnością" prowadzonych przedsiębiorstw, a nie żywotnymi interesami mieszkańców jest wybitnie biurokratyczna. Sądzimy, że artykuł niniejszy zwróci uwagę PZGS w Trzebnicy na gospodarkę GS w Skokowej i doprowadzi do rozwiązania palącego problemu zaopatrywania ludności w chleb przez uruchomienie piekarni na terenie gminy lub sprowadzanie chleba z sąsiednich piekarni.

Szkoda, że Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Trzebnicy, woj. Wrocław, nie zainteresował się dotychczas tą sprawą i nie interweniował w porę u odpowiednich władz. Również Prezydium GRN w Skokowej nie przejawiło większego zainteresowania się krótkowzroczną polityką GS i nie zatroszczyło się o zaopatrzenie w chleb ludności pracującej swojej gminy. Nie bez winy jest również i Wydział Oświaty Prez. PRN w Trzebnicy, który mógł z łatwością na miejscu rozwiązać ten problem, gdyby wykazał więcej troski o sprawy bytowe nauczyciela wiejskiego.

(HD)

Kronika kulturalno-oświatowa

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej bawi w Polsce na gościnnych występach moskiewski teatr im. Mossowietu. Zespół dał szereg przedstawień w Warszawie, po czym udał się na tournée po kraju. Teatr im. Mossowietu ma piękną historię i bojowe tradycje. Założony w r. 1923 jako teatr związków zawodowych, od pierwszej chwili podjął trudną walkę o ideowy repertuar. Na czym polega wielka, pionierska rola teatru im. Mossowietu? Na tym, że w okresie gdy inne teatry nie biły się o nowe oblicze ideowe repertuaru dramatycznego, teatr im. Mossowietu domagał się od autorów radzieckich pisania sztuk bojowych, związanych z rewolucyjnymi przemianami społecznymi, i sztuki takie wystawiał... Prócz sztuk współczesnych i klasyki radzieckiej przywiózł teatr im. Mossowietu również kilka sztuk z dziedziny klasyki rosyjskiej i światowej, m. in. „Maskaradę" Lermontowa i „Otella" Szekspira.

★

Nakładem Instytutu Słowianoznawstwa Akademii Nauk ZSRR ukazała się książka o życiu i działalności wybitnego przedstawiciela polskiego ruchu rewolucyjnego XIX wieku — Edwarda Dembowskiego.

★

W Warszawie odbyło się spotkanie wybitnego postępowego pisarza francuskiego, autora zakazanej przez policję francuską sztuki „Pułkownik Foster przyznaje się do winy" — R.Vaillanda z przedstawicielami polskiego świata literatury i sztuki. W czasie spotkania autor sztuki, granej obecnie w Teatrze Kameralnym w Warszawie, przypomniał, że sztuka ta mogła być wystawiona przez artystów francuskich dopiero w Polsce. R. Vailland mówił o coraz większym nacisku i represjach stosowanych przez policję francuską wobec postępowej twórczości.

Śladem naszych interwencji

ODPOWIEDŹ NA „DLACZEGO"

W 47 nrze „Głosu Nauczycielskiego" z dn. 23 XI 1952 r. w rubryce „Dlaczego" zamieściliśmy zapytanie: „Dlaczego Prezydium GRN w Topólce, gm. Czamanin, nie dokonało w zaplanowanym terminie remontu sali w szkole w Głuszynku?" Niezwłocznie otrzymaliśmy wyjaśnienie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Aleksandrowie Kujawskim, że czwarta sala w szkole w Głuszynku została już wyremontowana i lekcje w niej odbywają się normalnie Brak materiału, jaki był potrzebny do remontu, stał się przyczyną niewykonania pracy w terminie.

DOKONANO REMONTU

Kol. Janina Lewkowicz, naucz. w Sieteszy, pow. Przeworsk, pisze do Redakcji: „Dzięki Waszej interwencji piec w moim mieszkaniu szybko wyremontowano".

Odpowiedzi Redakcji

Kol. St. M. Rudniki — wyjaśniamy, że prawo do korzystania z biletów ulgowych do kina mają pracownicy posiadający legitymacje związków zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, SP oraz młodzież szkolna, jeśli legitymacje są ważne w ramach obowiązujących przepisów, tzn. jeśli są opłacone składki członkowskie i wklejone znaczki.

z WASI i WAS naszego kraju

DZIECI SZKOLNE ZE WSI ZDOBYWAJĄ NAGRODY ZA OSZCZĘDZANIE W SKO

Działalność Szkolnych Kas Oszczędności rozwija się coraz lepiej. W 7-klasowej Szkole Powszechnej w Parkowie, pow. obornicki, wszyscy uczniowie zapisali się do SKO, a wśród nich 70 posiada indywidualne książeczki PKO. W nagrodę dzieci te otrzymały od PKO globus. Za złożone oszczędności urządziły wycieczkę do Krakowa, Oświęcimia, Wieliczki, Ojcowa i Nowej Huty. Szkoła ta otrzymała też dyplom uznania z PKO ze słowami Prezydenta Bieruta: „Wydajna praca i rozumna oszczędność są podstawą naszej przyszłości".

Piękną nagrodę otrzymała też za umasowienie SKO Szkoła Podstawowa w Bogdanowie, gdzie 20% młodzieży posiada książeczki oszczędnościowe. Dobry rozwój akcji oszczędnościowej w powiecie należy przypisać odpowiednio rozprowadzonym materiałom propagandowym na stacjach kolejowych, w poczekalniach, w pociągu Oborniki — Wronki, w świetlicach, szkołach i zakładach pracy, jak również wygłaszaniu pogadanek uświadamiających o oszczędności przez 4 radiowęzły w powiecie.

Marian Rosada
Oborniki

MIESIĄC POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ W NOWOSĄDECKIM LICEUM

Młodzież Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Sączu godnie uczciła Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Urządziła wspaniałą akademię w kinie „Przyjaźń" dla miejscowego społeczeństwa.

Uczniowie poznali nowe filmy radzieckie, jak „Nauczyciel", „Niezapomniany rok 1919" i „Taras Szewczenko", których treść została szczegółowo przedyskutowana podczas godzin wychowawczych i wykorzystania do ćwiczeń z języka polskiego.

Z okazji 35 rocznicy Wielkiego Października dobrze ucząca się młodzież troskliwiej zaopiekowała się słabszymi kolegami, urządziła wieczór świetlicowy w internacie, nawiązała korespondencję z uczniami radzieckich szkół ogólnokształcących.

Na zebraniach członków Zakładowej Organizacji Związkowej wygłoszone zostały referaty na temat: „Wielkie budowle komunizmu", „Egzaminy promocyjne w szkołach radzieckich" itd.

W miarę możliwości lekcje głęboko nasycono problematyką ZSRR, wygłoszono wiele pogadanek na temat osiągnięć ZSRR, urządzono kilka wieczornic świetlicowych poświęconych poezji, pieśni i muzyce radzieckiej, zorganizowano międzyklasowy konkurs gazetek ściennych, ładnie udekorowano szkołę, zaopiekowano się grobami bohaterskich żołnierzy Armii Radzieckiej, poległych w walce o wyzwolenie naszego miasta.

A. S.
Nowy Sącz

POWIAT BRZEZIŃSKI TROSZCZY SIĘ O OŚWIATĘ DOROSŁYCH

W roku szkolnym 1952/53 na terenie powiatu brzezińskiego zostanie uruchomionych 5 szkół wiejskich dla pracujących z liczbą 150 uczestników — w Brzezinach, Koluszkach, Strykowie, Ujeździe, Rogowie. Nadto powstanie 7 szkół wiejskich dla pracujących, obejmujących 140 osób, w Rokicinach, Dobieszkowie, Andrespolu, Gałkówku, Pludwinach, Kołacinie oraz w Łaznowskiej Woli. Oprócz szkół podstawowych czynne będą kursy początkowej nauki czytania i pisania celem całkowitego zlikwidowania resztek analfabetyzmu. Kursami tymi objętych będzie 239 osób. Uruchomione zostaną również zespoły samokształceniowe, w liczbie 55, które obejmą ponad 800 osób.

Rozpocznie prace 28 kursów języka rosyjskiego. Liczba tych kursów — jak przewiduje kierownictwo Wydziału Oświaty — znacznie się zwiększy ze względu na duże zainteresowanie się językiem rosyjskim, wypływające z potrzeb robotników, chłopów i inteligencji pracującej, a przede wszystkim nauczycieli szkół podstawowych i średnich.

Nauczycielstwo powiatu brzezińskiego z większym doświadczeniem i zrozumieniem przystępuje w nowym roku szkolnym do pracy w świetlicach gromadzkich i gminnych. Wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wpłynęły na to, że świetlice stały się mocnymi i żywymi ogniskami oddziaływania na ludność wiejską.

W ubiegłym roku szkolnym do prowadzących świetlic należały te, które prowadzili nauczyciele. I tak np. dobrze pracowała świetlica w Pludwinach, gm. Biała, którą kieruje kol. Zofia Królikowska. Są w niej gazetki ścienne, często odbywają się tu zebrania, występy artystyczne oraz odczyty.

W gm. Mikołajów najlepiej pracuje świetlica w Będzinie, gdzie ożywioną działalność wykazuje kierownik szkoły kol. Nowacki. W Skoszewach Starych aktywistką świetlicową jest kol. Janina Frankowska. Świetlica ta stale rozszerza swą działalność. Coraz lepiej pracuje i rozwija się świetlica w Łaznowie, której kierowniczką jest kol. Zofia Blaszczyk.

Planową pracę rozpoczyna świetlica gminna w Rokicinach. Kierowniczką jej jest tegoroczna absolwentka Liceum Pedagogicznego w Tomaszowie. Zarząd świetlicy, w skład którego wchodzą przedstawiciele miejscowego nauczycielstwa, powołał do życia kilka sekcji: chóralną, imprezową i odczytowo-dyskusyjną. Szczególną uwagę zwróci kierownictwo świetlicy na organizowanie słuchowisk masowych audycji Polskiego Radia nadawanych dla wsi.

Przez różnorodną formę pracy oświatowej na wsi nauczycielstwo pow. brzezińskiego chce spełnić jedno z zadań stojących przed oświatą po VII Plenum i coraz mocniej i świadomie oddziaływać na chłopstwo w zakresie umocnienia spójni między miastem a wsią.

St. Krakowiak
Rokiciny

WSPÓŁPRACA NAUCZYCIELSTWA Z LISTONOSZAMI WIEJSKIMI

Nauczyciele pow. gorlickiego, szczególnie ze wsi: Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy i Kołkówka, odegrali poważną rolę w akcji zjednywania prenumeratorów różnych czasopism. Nawiązali oni ścisłą współpracę z listonoszami, dzięki której 160 mieszkańców w Rzepienniku Suchym zaabonowało 250 numerów różnych pism, 250 osób w Rzepinniku Biskupim — 255, a w Kołkówce 65 mieszkańców — 120 numerów. Duży procent prenumeraty stanowią pisma radzieckie. Nauczyciele osobiście propagowali pisma i włączyli do akcji całą młodzież, która zachęcała mieszkańców do prenumeraty. Aby zjednać jak najwięcej mieszkańców, nauczyciele prowadzili z nimi rozmowy, analizowali podczas zebrań korzyści jakie osiągną z czytania pism, czytali im ciekawe fragmenty artykułów.

Listonosze regularnie kolportowali prasę, a ponadto namawiali chłopów do prenumeraty nowych pism.

Pracownicy Urzędu Pocztowego w Rzepienniku

20 LAT TEMU...

Z obrad sanacyjnego Sejmu

„... Przeżywamy obecnie wielki kryzys i tragedię polskiej oświaty. P. minister przedstawił rzecz dość optymistycznie, inaczej jednak rzecz się przedstawia, gdy spojrzymy krytycznie na te rzeczy. Widzimy zmniejszenie się rozmachu pracy oświatowej w Polsce, specjalne poszkodowanie w dziedzinie oświaty warstw pracujących, tj. robotników i chłopów, a wreszcie upolitycznienie oświaty.

P. minister wziął do porównania tylko rok ostatni. Jeżeli jednak weźmiemy 4 lub 5 lat ostatnich, to mamy stałe obniżanie się wydatków na oświatę. W ciągu 4 lat te wydatki obniżyły się o 125 miln. Wydatki na działalność naukową w tym czasie zmniejszyły się z 3,6 miln. na 2 miln.

P. minister powiedział, że tylko 458 000 dzieci jest bezszkolnych. Nie powiedział jednak p. minister, jakim kosztem pod względem higieny i wyników pedagogicznych to zostało osiągnięte. W niektórych miejscach w jednej izbie szkolnej uczy się do stu osób. Łatwo zrozumieć, jakie to ma skutki".

„Głos Nauczycielski" nr 19, 29.I.1933 r.

Ogłoszenia drobne

Kol. Teresa Pelowska proszona jest o podanie dokładnego adresu do Zarządu Głównego ZNP z powołaniem się na l. dz. 9064.

Zawiadomienia

W dniach 3 i 4 stycznia 1953 r. odbędzie się Zjazd Absolwentów Państwowego Liceum Pedagogicznego i Absolwentów Państwowych Kursów Pedagogicznych w Toruniu. Zarząd Koła Absolwentów prosi o zgłoszenia do dnia 20.XII.1952 r.

Dyrekcja Państwowego Liceum Pedagogicznego w Zawierciu organizuje w dniu 13 grudnia 1952 r. Zjazd Absolwentów wszystkich roczników, na który zapraszamy wszystkich swoich wychowanków.

ZMARLI:

W listopadzie 1952 r. zmarł kol. Zenon Niedźwiecki, nauczyciel matematyk w szkole w Głuchołazach — długoletni członek ZNP.

Wydawca: I. W. „Nasza Księgarnia". Redaguje Komitet.

Redakcja: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8 Tel 747-00-05, wewnętrzny red. 63, 32 55.

Prenumerata kwartalna — 3.— zł, półroczna — 6.— zł, roczna 12.— zł.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego" i wszystkich czasopism pedagogicznych przyjmują tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy do dnia 15 każdego miesiąca na miesiąc następny i okresy dalsze.

*

Redakcja rękopisów nie zwraca.
Składano i drukowano w Drukarni RSW „Prasa" Warszawa, al. Jerozolimskie 125
Nakład 74870 egz. gat pap gaz. format 84-42 cm klasa VII gaz., grm 60/52.
Zam. 3214. 29.XI.52 r. 3-B-17480